Nr. 203. Kraków, 7 Września — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 6 września

Dziś przypada otwarcie wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie. Popis ten produkcyi krajowej nie jest bez doniosłości politycznej, bo zamiar jego powstał w czasie, kiedy już zbierały się na horyzoncie chmury grożące wybuchem kwestyi wschodniej, a przyjście jego do skutku nastąpiło wśród szalejącej burzy, która sąsiednie naszemu krajowi ziemie nawiedza i dokoła zniszczenie zwiastuje. Politycznie więc, a także materyalnie w złą porę wypadła wystawa lwowska; a jeśli mimo tego może dać świadectwo pochlebne o rozwoju rolnictwa i rękodzieł, o zawiązkach ruchu fabrycznego a w ogóle o chęci i gotowości do podźwignięcia kraju w rolnictwie i przemyśle i o staraniach w tym celu łożonych a nie bezowocnych, tem więcej przeto zasługi przypaść winno krajowi w ogóle a w szczególe wystawcom, reprezentacyi krajowej i instytucyom, które przyszły z pomocą usiłowaniom w tym celu przedsiębranym. Kraj, który w przeddzień sąsiedniej wojny zabiera się do takiego popisu pracy swojej i podczas wojny składa ten popis, okazuje, iż nieogląda się zupełnie na zewnętrzne wpływy i stosunki a nie da zbić się łatwo z toru wewnętrznej, domowej pracy.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że wystawa urządzona wśród trudnych okoliczności finansowych, po ciężkich klęskach targu pieniężnego, a przeto wobec utrudnionego kredytu, przy zastoju przemysłowym do koła, a więc zmniejszenia odbytu, bardziej zaś jeszcze wywozu za granicę do krajów nawiedzonych wojną, nie może odpowiadać widokom, jakieby zapowiadać mogły okoliczności przyjaźniejsze i że względy te lub podobne wstrzymały niejednego producenta od wzięcia udziału; wszelako z tego co jest wnosić można, coby mogło być w chwilach dogodniejszych, wśród przyjaźniejszych stosunków.

Nie żądamy od wystaw krajowych wspaniałości i bogactwa wystaw powszechnych, bawiących może więcej oko lub budzących podziw, ale żądamy prawdziwego pożytku tak pod względem przekonania się o stanie przemysłu i zdolności jego wydoskonalenia, jak niemniej, i to rzecz główna, pod względem płodów i materyałów surowych, oraz wyrobów codziennego pożytku i produkcyi domowej, która znaczną u nas odgrywa rolę, gdy podział pracy nie doszedł jeszcze do ostatnich granic przemysłu fabrycznego. Wszystkiego tego dostarczyć powinna wystawa krajowa i ze wszystkiem tem obeznać ma publiczność. Są pewne wyroby miejscowe, mało znane w innych stronach kraju, i mało z tego powodu mające odbytu; są znów inne nie dość rozwinięte jedynie z powodu zasklepienia się rękodzielników w granicach tego, co od dziada pradziada zostało im w spuściznie; pierwszym i drugim dość dać się poznać i na szerszy świat wydostać, aby sobie zjednać wziętość i wprowadzić ulepszenia czy to formy, czy techniki. Dla jednych i drugich wystawa nastręczy sposobność do tego.

Ważnej jeszcze strony przemysłowej w kraju naszym dotknąć należy z powodu wystawy. Kupujemy niejeden wyrób za granicą lub sprowadzamy go z obczyzny, jedynie dla tego, że kupcy nasi i handlarze nie mają znajomości produkcyi krajowej, że nie wiedzą, gdzie jej szukać, że wcale jej nie mają, albo też, że nie mogą dostać żądanego towaru w takiej ilości i jakości, jakiej potrzebują; łatwiej zniosą się z dostawcą zagranicznym, choćby z drugiej ręki, ba i z dziesiątej, i opłacą wszystkie drogi pośrednie, niż coby mogli porozumieć się listownie z producentem krajowym. Robotnicy nasi są wielce cenieni za granicą, ale gdy który z nich wróci do kraju i na własną rękę zaczyna, nie idzie mu zawód jego. A dla czego? Wszystkie te powyższe braki pochodzą ztąd, że produkcya potrzebuje pomocy pośredniczącej handlu. Pojmują to już nasi żydzi, skupując surowy produkt, ale nie pojmują ci, co ten produkt przerobić są w stanie i nadać mu tem samem większą wartość, ani też ci, co przerobiony produkt spieniężają lub w spieniężeniu jego pośredniczą. Wystawa lubo nie zapobieży brakowi zmysłu i obrotu kupieckiego, wszelako nastręczyć może sposobność rozpatrzenia się i obliczenia, abyśmy się przekonali, że niejedno znajdzie się w kraju gotowego albo w kraju zrobionem być może, co ciągniemy z obczyzny, bylebyśmy wiedzieli, gdzie czego szukać i jak zamówić.

Mówiąc o wystawie lwowskiej, nie możemy pominąć jednego jej znakomitego działu, który przyczepił się wprawdzie do wystawy rolniczej i przemysłowej, bo jest odrębną wystawą płodów naszej sztuki. Już na największych wystawach zagranicznych sztuka polska zdobyła sobie imie i stoi w pierwszym rzędzie. Ale też nie mogła ona pominąć tej sposobności, aby nie roztoczyć przed oczami rodaków najcelniejszych swoich utworów. W dziale sztuki wszystkie targi europejskie stoją nam otworem, należałoby jednak, aby coś z tego i w domu zostało; spodziewać się też można, że wystawa lwowska sprowadzi nietylko miłośników sztuki, ale oraz nabywców.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 4 września.

Po długiej w tym roku porze martwej, Lwów bardzo się ożywił. Wielu już bardzo wróciło z kąpiel, teatr rozpoczął swe przedstawienia, a Wystawa ściąga wielu zamiejscowych. I sejm nie mało przyczynił się do ożywienia miasta, a gdy ten ustąpił, konferencye nauczycieli, zjazd uczniów do szkół z rodzicami itd., położyły koniec porze martwej. Obecnie powodzenie wystawy pod względem liczby i jakości przedmiotów, jest zupełnie zapewnione; co do powodzenia pieniężnego, zależeć ono głównie będzie od pogody, która od kilku dni jest bardzo niestałą. Właśnie gdy to piszę, rozhulał się prawdziwy orkan, deszcz leje, a temperatura oziębiła się nagle tak, jak gdyby na śnieg. Nie wróży to dobrze wystawie, która jednakże wywołuje powszechne w mieście zajęcie. Zaledwo przez kilka dni wstęp był opłacany na plac wystawy po 10 cnt., a zebrała się rychło kwota do 300 złr. Onegdaj zaś muzyka grała na placu, a wstęp przyniósł około 170 złr. Teraz wstęp dozwolony jest tylko osobom, które mają legitymacyę od komitetu.

Zaledwie posłowie sejmowi opuścili salę w gmachu teatralnym, zajęli ich miejsce delegaci na konferencyę nauczycieli, która wczoraj rozpoczęła swe obrady pod przewodnictwem p. Mandybura, krajowego inspektora szkół.

Z pomiędzy wielkiej ilości wniosków, załatwiono w pierwszym dniu kilka. Mianowicie postanowiono przesłać Radzie szkolnej wniosek Dra Żulińskiego, aby założono muzeum szkolne przy krajowej Radzie szkolnej i połączono z niem nieustającą wystawę szkolną, jak również wniosek X. Sroczyńskiego, aby krajowa Rada szkolna wydawała dziennik rozporządzeń i regulatyw. Nad wnioskiem tegóż ostatniego, aby Żydzi zmuszeni byli uczęszczać do szkól ludowych, dalej nad wnioskiem p. Zahuty o osobnego reprezentanta nauczycieli ludowych w sejmie i p. Sawickiego o zaliczenie nauczycieli ludowych w poczet urzędników, przeszła konferencya do porządku dziennego. Natomiast drugi wniosek p. Sawickiego, aby krajowa Rada szkolna wyjednała u rządu przedłożenie terminu do zdawania egzaminów kwalifikacyjnych na nauczycieli ludowych, przedłożony będzie Radzie szkolnej z prośbą o poparcie.

Drugiego dnia obrad przyjęto najpierw wniosek, aby przedłożyć Radzie szkolnej potrzebę urządzenia podczas feryj letnich kursów gospodarstwa wiejskiego. Nad wnioskiem, aby zaniechano częstej zmiany książek szkolnych, przeszła konferencya do porządku dziennego, p. Adamczyk, który wniósł, aby Rady szkolne okręgowe i dyrekcye zawiadamiano wcześnie o nowych książkach, cofnął ten wniosek po wyjaśnieniu p. Sawczyńskiego, że ministerstwo poleciło nakładowi książek szkolnych w Wiedniu, aby o każdem wydaniu nowej książki zawiadamiał Radę szkolną krajową.

Z pomiędzy innych zasługują na uwagę wnioski, jakie konferencya przyjęła w kwestyi, co jest przyczyną niedostatecznej frekwencyi w 8-klasowych szkołach wydziałowych. Po bardzo długiej ożywionej dyskusyi, postanowiono zalecić Radzie szkolnej krajowej, ażeby celem podniesienia frekwencyi w tych szkołach wpłynęła na rozciągnięcie przymusu szkolnego także na wyższe 4 klasy tych szkół, zmodyfikowała plan nauki, ułatwiła przejście z tych szkół do szkół realnych, wpłynęła na Rady szkolne okręgowe, aby dostarczały ubogim uczniom środków pomocniczych do nauki. Dalej uchwalono, aby utworzyć w kraju choćby tylko jedną szkołę na wzór wiedeńskiej *Baugewerbschule* i aby Rada szkolna postarała się, aby uczniów, którzy skończyli szkoły wydziałowe, przyjmowano do urzędów telegraficznych, podatkowych i kolei żelaznych. Również przyjęto po długich rozprawach wniosek Sekcyi I, aby zmienić nazwę t. z. szkół niedzielnych na szkoły uzupełniające, podzielić je na wiejskie i miejskie z odmiennemi planami nauki.

Dnia 12 b. m. przybyć ma, jak wiadomo, Nuncyusz Papieski X. Jacobini i stanie w pomieszkaniu Metropolity obrz. gr. X. Arcyb. Sembratowicza. W pałacu u św. Jura czynią przygotowania na jego przyjęcie.

Wiedeń 5 września.

(||) Tak przywykli tu do ciągłych zwycięstw tureckich, iż niechcą dać jeszcze zupełnej wiary zdobyciu Łowczy przez Rosyan, a przypuszczają raczej, że zajęcie tej ważnej pozycyi strategicznej, o którem brak dotąd bliższych szczegółów, stanowi tylko epizod w ciągu walk krwawych toczących się od onegdaj między armią rosyjsko-rumuńską a Osmanem baszą. Zresztą tak w kołach wojskowych, jak i politycznych niewątpią, że — jeżeli zima nie zaskoczy operacyj militarnych — Rosyanie ostatecznie pokonają Turków. Spotkać się nawet można z opinią, że Rosyanie zwyciężyć muszą, jeżeli niechcą abdykować wojskowo i politycznie jako wielkie mocarstwo europejskie. Kooperacya wojska rumuńskiego pod wodzą ks. Karola jako Hohenzollerna uchodzi tu jako fakt znaczenia bardziej politycznego, aniżeli militarnego, lubo ktoś dowcipnie się wyraził, iż w tej wojnie pełnej niespodzianek Rumuni gotowi bitwę wygrać i odegrać rolę zbawców Rosyi. W udziale gorączkowym ks. Karola w wojnie upatrują słusznie oznakę najlepszych stosunków między Prusami a Rosyą i do pewnego stopnia rękojmię, iż Niemcy nie opuszczą cichego sprzymierzeńca z r. 1870. Co się tyczy Serbii, jej współdziałanie zawisło li od rozkazów wojskowych z głównej kwatery rosyjskiej; przeszkody polityczne bowiem ustały dzięki klęskom rosyjskim i zjazdowi dwóch monarchów w Ischl.

Jeżeli dziś jeszcze wolno wrócić do sprawy adresowej Sejmu galicyjskiego, to wspomnieć warto, że nagłe zamknięcie Sejmu i poronienie walki adresowej w kołach wiedeńskiej ambasady rosyjskiej bynajmniej nie sprawiło świetnego wrażenia. W kołach tych bowiem oczekiwano, że dyskusya adresowa we Lwowie skompromituje stosunek Austryi do Rosyi, a w następstwie tego także stanowisko Polaków w Galicyi i w Austryi. Rachuby te zawiodły, o czem świadczy ciekawe *dictum* jednej z owych osobistości, *dictum*, za którego wiarygodność ręczyć możemy: „Za parę lat przekonają się nawet najgorętsi patryoci polscy, że należy się pomnik tym, którzy zdecydowali się na tak nagłe zamknięcie Sejmu.“ Wiadomo zresztą, że pominięcia dyskusyi adresowej tak w interesie Galicyi, jak i stosunków międzynarodowych, pragnęła głównie korona.

Usunięcie jenerała Mollinarego z Zagrzebia jest nowem zwycięstwem wpływu węgierskiego w Austryi. Następca jego jenerał Franciszek Filipowicz, również pochodzenia i przekonania słowiańskiego, jest o wiele giętszym, zwłaszcza od chwili, gdy w czasie urzędowania swego w Dalmacyi ciągłego doznawał zawodu ze strony kół decydujących, gdy rady jego rzadko znajdowały posłuch we Wiedniu. Może nawet Węgrom dogadza w wysokim stopniu jenerał pochodzenia i nazwiska słowiańskiego, dość popularny między południowymi Słowianami, ale dający do pewnego stopnia rękojmię, iż nie przeciwstawi Pesztowi równego oporu, jak jego poprzednik jenerał Mollinary.

Słusznie położyliście w artykule wstępnym z wtorku nacisk na potrzebę skrócenia długotrwałych sesyj parlamentarnych w Austryi. Tym razem atoli cała sytuacya wewnętrzna czyni przydługą sesyę nieuniknioną. Wiadomo, że rząd pragnął, aby Rada państwa skończyła w lecie swe czynności, sam zaś parlament pragnął swego odroczenia, co bardzo dobrze pojmowano ze względu na upały i przeciążenie pracą. Formalne i uroczyste zamknięcie parlamentu było niepodobieństwem, ponieważ wszelkie dotychczasowe prace w komisyach musiałyby rozpocząć się na nowo. *Nowa Presse*, lubująca się w mowach tronowych, wskazuje jako przykład sejm węgierski, ale zapomina, że sejm ten niemniej jest obarczony pracami, a w Peszcie zwykle zamykają jednego dnia jedną sesyę, aby drugiego dnia nową otworzyć kampanią parlamentarną. Jest to zwyczaj, z pewnością niegodny naśladowania. Być może, że po załatwieniu ugody, posłowie i deputowani mniej „urzędować“ będą w „magistraturach“ prawodawczych.

Rzym 25 sierpnia.

(R. F.). Dotychczasowe niepowodzenia armii rosyjskiej robią tu dziwny przewrot w umysłach. Partya rządowa, t. j. rosyjsko-pruska tak była pewną orędkiego ukończenia kampanii nad Dunajem i tryumfalnego pochodu wojsk rosyjskich na Konstantynopol, że nie może pomiarkować się, gdzie zwracać oczy i do kogo się teraz uśmiechać. Organ zaś główny consortów *La Perseveranza* z Medyolanu idzie dużo dalej, bo radzi rządowi przymierze z Austryą, przymierze jasne, szczere, któreby zniosło z obu stron obawy i nieufności, a wobec wypadków na Wschodzie dozwoliło obu państwom trzymać się jednej linii działania. Wątpimy, by w Wiedniu sprawiły wrażenie te oświadczenia przyjacielskie, które przychodzą może zawcześnie dla Włoch, ale w każdym razie zapóźno dla Austryi. Wprawdzie hr. Robilant, poseł włoski, jest bardzo dobrze widziany w Bourges, gdzie oddają uznanie jego osobistemu charakterowi, ale na Ball-platz nie zapomniano i nie tak dawnej propagandy rewolucyjnej w Tyrolu i widocznych wpływów Berlina na politykę włoską. Raz już powiedziałem, że w Rzymie dyplomacya powinna nie na kwirynał, ale na pałac Caffarelli spoglądać, bo ostatecznie w każdej ważnej kwestyi europejskiej Włochy pójdą za prośbą — lub rozkazem niemieckim.

Czy Włochy byłyby zdolne w tej chwili do jakiejkolwiek akcyi ważniejszej i osobistej? Ludzie kompetentni powiadają stanowczo, że nie. Jako przymierze, jako posiłek dwukroćstutysięcy ludzi, jako postrach na nieprzyjaciela, mogą coś znaczyć: same nie przedstawiają żadnej siły. Armia przechodzi przez bardzo trudną chwilę nieukończonych reform; marynarka, tak jak jest dzisiaj, właściwie nie istnieje. Sprzedano dwadzieścia starych fregat, ale ich jeszcze nie zastąpiono nowemi. W arsenałach neapolitańskich i genueńskim ruch panuje ogromny, ale statki nie wychodzą z nich z dnia na dzień. „Duilio,“ na którym największe pokładają nadzieje, potrzebuje dla wykończenia i uzbrojenia kilka lat czasu. Dekretem ministeryalnym postanowiono, by cała marynarka wojenna włoska dzieliła się na dwie klasy: do pierwszej ma należeć szesnaście fregat wielkiego kalibru, a dziesięć do użytku wyłącznego portów i nowego systemu taktyki morskiej. Dwadzieścia innych statków będą służyć ku pomocy i nie mają charakteru czysto-wojennego. Bardzo to piękne na papierze, ale w rzeczywistości jeszcze nie istnieje, podobno nigdy istnieć nie będzie; a gdyby Włochy były koniecznie zmuszone prowadzić dzisiaj wojnę, bylibyśmy może świadkami drugiej Lissy.

P. Mancini tymczasem prowadzi podjazdową wojnę z Kościołem. Nie mogąc przeprowadzić systemu pruskiego, którego jest wielkim zwolennikiem, używa środków legalnych i nielegalnych do przygotowania pola na szerszą i systematyczniejszą działalność. Ustawa o rękojmiach nie zniosła zupełnie *exequatur* królewskiego przy nominacyi biskupów; tego się więc środka uczepił minister, aby odmówić legalności wszystkim aktom biskupim. Stolica św. miała konkordaty zawarte ze wszystkiemi małemi państwami włoskiemi, ale po utworzeniu jedności, same z siebie one upadły, z upadkiem dawnego porządku rzeczy. Rząd zaś zniósłszy wszystkie zobowiązania względem Stolicy św. chciał utrzymać wszystkie wiążące ją ciężary względem władzy świeckiej. Watykan tego przyjąć nie mógł, Ojciec św. ze zwykłą sobie energią mianował

Część literacko-artystyczna.

KAUKAZ.

(Wspomnienia Kaukazu p. H. Jaworskiego. — Część I w Poznaniu nakładem Żupańskiego.)

Mało pisano u nas o Kaukazie, a jeżeli pisano, to nieszukano rzeczywistości; gdyż poetyczna fantazya kierowała najczęściej piórem piszących. Od tej uwagi zaczyna autor pomienionej książki, dając do zrozumienia, że dobrze obeznany z Kaukazem, gdzie wiele lat służył wojskowo, pragnie nam podać wierny opis kraju, i prawdę powiedzieć o jego mieszkańcach.

Założywszy sobie taki cel, zrobił autor bardzo interesującą książkę, gdyż jakkolwiek fikcya może być powabną, jednakże najpowabniejszą jest prawda.

Jako Polak, niewiemy czy za karę posłany na Kaukaz, czy też nieprzymuszenie tam przeznaczony, wyznaje, że z razu wyobrażał sobie, że te ludy w ustawnej wojnie z Rosyą, powinny być w jego oczach w tem samem położeniu co Polska, i tak samo jak ona walczyć za wolność i niepodległość... Jednakowoż, gdy się im bliżej przypatrzył, stracił złudzenie i przekonał się, że to jest dzicz, okropna dzicz, której Rosya może dać cywilizacyę, odpowiednio do misyi jaką ma względem ludów azyatyckich pogrążonych w grubem barbarzyństwie.

Jest to już utrwalone zdanie o zbawiennym wpływie Rosyi na Azyę, którym się ona jednak niekontentuje, pragnąc ciążyć ku Europie, aczkolwiek z tej strony mięszanie się jej bywa wstrętne i nieusprawiedliwione, a tem samem niezdolne do niesienia owoców cywilizacyi tam, gdzie tradycyami i kulturą wielowiekową, czują się od niej wyższymi.

Zapatrując się ściślej na tę od tylu lat toczoną walkę na Kaukazie, przychodzi się do przekonania, że walczy tam fanatyzm muzułmański połączony z najdzikszym despotyzmem azyatyckim, przeciw złagodzonemu chrześciańśtwem despotyzmowi usiłującemu wprowadzić organizm oparty na prawnym porządku.

Na nieszczęście caryzm umie tylko narzucać formy cywilizacyjne, ale nie ducha cywilizacyi, którego jeszcze nieumiał sobie wyrobić. Doskonałych i wiele mówiących szczegółów, podaje w tej materyi autor książki o Kaukazie. Cesarz Mikołaj w r. 1842 posłał był na Kaukaz księcia Czernyszewa, aby zbadał stan kraju, i znalazł przyczynę tej nieustannej wojny. W skutek tej misyi było nakazane pozostawić mieszkańców w zupełnej spokojności i zaprowadzić sądy, któreby rozstrzygały ciągłe ich spory.

Zorganizowano więc sądownictwo; a organizatorem był jakiś Niemiec, tajny radzca Hahn, który w imieniu Cara przyrzekł bronić mieszkańców od wszelkiej krzywdy i niesprawiedliwości.

Cała zgraja moskiewskich cywilizatorów wysypała się na Kaukaz, aby obsadzić sądy powiatowe, grażdańskie pałaty; miałeś tam rój prezesów, prokuratorów, radzców, adwokatów, pisarzów, komorników, woźnych i t. d. Wszystko to miało żyć kosztem żyłki pieniackiej właściwej tym ludnościom góralskim, nieprzywykłym do podobnego wymiaru sprawiedliwości. Procedura ta zamiast wzbudzać uszanowanie dla prawa, podawała całe sądownictwo rosyjskie w pogardę, robiąc je stokroć nienawistniejszem, niż najdorźniejszą niesprawiedliwość.

Autor podaje przykłady z życia wzięte.

Abduła staje przed sądem ze skargą, że sąsiad jego Mahoma ukradł mu kurę.

Pisarz sądowy powiada mu: oskarż go, a będzie musiał zapłacić ci szkodę.

— Toć ja właśnie skarżę — mówi poszkodowany.

— Trzeba skargę podać na piśmie.

— Ja pisać nieumiem.

— Ale ja umiem.

— To mi napisz.

— Dobrze; lecz za pisanie zapłacisz.

— A wiele?

— Rubla srebrem.

— Przecież moja kura warta jeden abaz (dwadzieścia kopijek).

— To nic nie szkodzi, Mahoma będzie musiał zwrócić ci wszystko.

— Kiedy tak, to dobrze i biedny Tatar sprzedaje barana za rubla i oddaje go pisarzowi.

— Trzeba zapłacić wpis, mówi pisarz.

— A ile kosztuje?

— Dwa ruble.

— Aleź mówiłem, że kura warta tylko jeden abaz.

— Wiem o tem; ale taka jest forma; Mahoma za wszystko zapłaci.

Tatar wraca do domu, sprzedaje jałówkę i niesie pisarzowi dwa ruble. Pisarz bierze pieniądze i ukazuje na swego kolegę, mówiąc: oto jest pan adwokat, on będzie bronił twej sprawy i naszej, nic nie wskórasz, trzeba i jemu zapłacić.

— A wiele? pyta Tatar.

— Pięć rubli srebrem.

— Tatar rzuca się od gniewu, ale go uspakaja urzędnik, mówiąc, że przeciwnik wszystkie koszta zapłaci. Sprzedaje więc roboczego wołu lub konia i płaci adwokata. Gdy tak wszystkich formalności dopełnił, sprawa zostaje przywołaną i wyrok zapada skazujący Mahomę na zwrot kosztów procesu. Skazany, przerażony ogromem sumy, jaką musiałby zapłacić za skradzioną chudą kurę, podnosi krzyk grożąc, że prędzej Abdule całą jego rodzinę i siebie zabije, jak te pieniądze zapłaci. Tenże sam pisarz uspakaja go mówiąc: kto ci powiedział, żeś przegrał, trzeba tylko radzić.

— A to jak?

— Założyć opozycyę.

— A więc załóż.

— Ileż to kosztować będzie.

Tutaj słowo w słowo powtarza się taż sama historya, co z Abdułą, Mahoma rujnuje się na opozycye obrony apelacyi, tak że po pół roku powód i pozwany zostają bez koszuli a Abduła nawet do swojej kury nie wrócił; co wszystko przypomina bajkę Krasickiego: *Pieniacza*, a głównie ostatni wiersz: że oba pomarli: „ten co przegrał z rozpaczy, ten co wygrał z głodu“. Wiele podobnych przykładów najlepiej dowodzi jak zaprowadzenie porządku prawnego jest prostą mrzonką, jeżeli wymiar sprawiedliwości oddany jest w ręce sławnej z drapieżności biurokracyi. Opisowi Kaukazu pod względem miejscowości i mieszkańców chciał autor nadać ścisłość i dokładność geograficzną, co wszystko trochę jest za suche w książce mającej mieć charakter więcej pamiętnikowy i malowniczy. Nierównie więcej zajmowałyby nas własne spostrzeżenia autora nad tą lub inną grupą górali, których dobrze wystudyował, fizyonomie charakter, pojęcia, zwyczaje i obyczaje, niż tę długą litanię nazw tych rozlicznych plemion zamieszkujących łańcuch gór Kaukazkich. Kaukaz, ta *officina gentium* niewyczerpane to studium dla etnografa! Tamtędy Azya przerzucała swe ludy do Europy i każdy z nich w tych górach jak mówi poeta: „cząstkę swej duszy zostawił“. Co osobliwszego, że nawet w tym ogromnym ruchu wojen krzyżowych, kiedy Europa waliła się na Azyę, zawieruszył się tam jakiś zastęp dzielnych synów Armoryki do dziś przechowujący swój obyczaj i mgliste tradycye wieków średnich.

Ta różnoplemienność ludów kaukazkich najlepiej nam tłomaczy, dlaczego góry te zawsze były gniazdem nieustannych napadów jednych plemion na drugie. Rosya miała wystąpić w charakterze rozjemcy bijąc tak jednych jak drugich i pod tym względem rola jej mogła mieć charakter cywilizacyjny.

Czy rzeczywiście wywiązała się z tego zadania, osądzi kiedyś historya.

Zajmujący i uczący ustęp poświęcił autor wojnie świętej, czyli tak zwanemu muridizmowi.

Niektórzy z duchownych czyli Imamów, chcąc raz koniec położyć nienawiściom religijnym między Szyitami a Sunnitami, dwom sektom, na które dzieliła się ludność kaukazka, wystąpili w charakterze reformatorów, a właściwie ogłosicieli nowej wiary, której podstawą zawsze był Koran, a celem połączenie w jedność wyznawców Mahometa. Pierwszy, który ogłaszał w Dagiestanie tę nową wiarę, był Muła Muhamet, po nim występował jako prorok i apostoł Kazi-Muła, którego reputacya tak się rozeszła, że nawet jenerałowie rosyjscy zapraszali go do swoich dzielnic, aby nawracał tam poddanych żyjących w zepsuciu i rozbojach. Po Kazi-Mule nastąpił sławny za naszych czasów Szamil. Podwójny był charakter tych góralskich wodzów: pół religijny, pół polityczny. Dowiadujemy się tu o losie tego bohatera Kaukazu, który wzięty w niedostępnym prawie Gunide, został wysłany jako jeniec do Kaługi, gdzie pozostał aż do r. 1868, otrzymawszy pozwolenie odbycia podróży do Mekki, zmarł tam przed parą laty cśmdziesięcioletnim starcem. Na starość stracił wzrok, podobnie jak sławny wódz husytów Żyżka. Od wzięcia Szamila ustała wojna święta na Kaukazie, zwłaszcza gdy kilkadziesiąt tysięcy Czerkiesów z rodzinami i dobytkiem wyniosło się do Turcyi.

Autor będący czynnym świadkiem okropności tych ciągłych wojen na Kaukazie, powiada, że rząd rosyjski usiłuje wprowadzić do kraju wszelkiego rodzaju ulepszenia; rolnictwo, przemysł i handel podniósł w spokojniejszych okolicach tak dalece, że coraz bardziej zbliżają się do cywilizacyi z Europejską. Przed otwarciem komunikacyi już w niektórych okolicach była dzikość i barbarzyństwa.

Powyższa uwaga autora mogłaby nam tłumaczyć, dla czego w najświeższej wojnie usiłowania Turcyi, zbuntowania przeciw Rosyi plemion kaukazkich, nie dopięły jak się zdaje zamierzonego celu, pomimo że znaczna liczba czerkieskich wychodźców stanęła z orężem w ręku i z hasłem niepodległości śród dawnych swoich siedzib.

Jakkolwiek opinia świata nie stoi po stronie Rosyi w tej wojnie, którą wydała Turcyi nad Dunajem niby w obronie uciemiężonych braci Bułgarów, którym obiecuje swobody i korzyści cywilizacyi, której sama tak bardzo potrzebuje; to przeciwnie na Kaukazie, gdzie wpływ jej mógł rzeczywiście zrobić coś dobrego dla tych półdzikich plemion, powrót do dawnego stanu przez podniesienie buntu na korzyść Porty, przyniósłby wielki uszczerbek w dziele powszechnej cywilizacyi.

Druga część tych wspomnień Kaukazu wyjdzie niebawem pod tytułem: *Epizody z życia kaukazkiego*. Trzecia zaś część mieć będzie tytuł: *Ajchanym*.

przez piętnaście lat ostatnich przeszło stu nowych biskupów włoskich, a gdy rząd nie wypłacał im pensyi, Papież utrzymywał siedemdziesięciu biskupów własnym kosztem. Ogromna ich większość nie miała ani pałaców, ani nawet własnego mieszkania, znam takich, którzy zajmują jeden niewielki seminaryjski pokoik, a o żebranym chlebie żyją. Rząd użył innego środka, odmówił uznania aktów biskupich, co w zarządach dyecezyj wprowadziło ogromny przewrot, tembardziej, że po większej części biskupi z urzędu są administratorami majątku zakładów dobroczynnych, tak zwanych *Opere Pie*. Tu znowu kwestya polityczna stoi na pierwszym planie. Rządowi nie tyle chodziło o zabór majątku duchownego, chociaż i to bardzo widok ponętny, ile o usunięcie wpływu Kościoła. Zażądanie zaś w tej chwili *exequatur* królewskiego, byłoby zarazem uznaniem faktów dokonanych, tembardziej, gdy stolica państwa przeniesiona nad Tyber i siedlisko rządu w Rzymie. Kongregacya zwołana w tej trudnej sprawie dozwoliła jednak nowomianowanym biskupom żądać *exequatur* dla uniknięcia złego wywołanego dekretem ministeryalnym, ale z zastrzeżeniem wszystkich praw Stolicy św. Biskupi więc, gdy prefektowi posyłają bulle prekonizacyjne, obierają następującą formułę: „Niżej podpisany nie uznając bynajmniej nowego porządku rzeczy i protestując przeciw uzurpacyi i pogwałceniu praw Kościoła, za pozwoleniem Papieża i stosując się jedynie do jego woli, ma zaszczyt itd.“ P. Mancini znalazł się w dziwnem położeniu: wedle ustaw istniejących musi na przedstawienie bulli udzielić *exequatur*, a tymczasem samochcąc wywołał urzędową, uroczystą protestacyę, której doniosłość bardzo dobrze rozumie, dzisiaj nie jest w stanie jej uchylić.

Przed kilku dniami ukazała się w *Italie*, dzienniku mającym styczność z ministeryum spraw zagranicznych i niektóremi ambasadami, długa korespondencya ze Lwowa. Nie pierwszy to już stamtąd list i nie trudno domyśleć się autora, lepiej obeznanego ze stosunkami zakulisowemi tutejszego liberalnego stronnictwa, niżeli z potrzebami naszego kraju. Nie zrobiły one dzięki Bogu żadnego wrażenia, podczas naszej w Rzymie pielgrzymki, nie mają też żadnego znaczenia wobec dzisiejszego położenia kraju, a Włochów bardzo mało zapewne zajmują.

Jeżeli o nich wspominam, to że z powodu kwestyi adresu dostało się naturalnie *Czasowi* i tak zwanej „partyi krakowskiej,“ nie pominięto ani Namiestnika, ani Marszałka, ani ogólnie znanych i poważanych osób. Zarzucają Wam więc zdradę, przekupstwo, targowicę i miotają obelgi, które od pewnego czasu zaszczyt jedynie mogą przynieść tym, na których są rzucane. Żółć i coś, co dobrą wiarą nie może być nazwane, korespondenta rzymskiego do dzienników lwowskich, a lwowskiego do rzymskich, nie zaszkodzą z pewnością tym, których chcą ugodzić, ale dowodzą, jak daleko dojść może, nie wiem, zapamiętałość, czy też głupstwo tych, którzy odsądzając najpoważniejsze osoby od czci i wiary, sami się stawiają za jedynych przedstawicieli potrzeb i uczuć całego narodu.

Sąd wyższy lwowski mianował praktykanta sądowego Edwarda **Nahlika** bezpłatnym auskultantem sądowym.

Wiedeń 5 września. Podajemy dziś dokończenie streszczenia **ustawy o osobistym podatku dochodowym**:

§ 32. Po stanowczem obliczeniu rezultatów szacunkowych, minister skarbu ogłosi wraz z niemi kwotę przypadającą na jednostkę podatkową.

§ 33. Po czem nastąpi przypisanie podatku. Dozwolony rekurs do krajowej władzy podatkowej.

§ 34. Przybytek w dochodach w ciągu roku podatkowego nie zmieni kwoty podatkowej.

Jeśli opodatkowany dowiedzie, że w ciągu roku podatkowego dochód szacunkowy zmniejszył się wskutek okoliczności całkiem szczególniejszych poniżej dochodu minimalnego lub więcej niż o czwartą część, władza podatkowa może odpisać część stosowną, począwszy od najbliższego po wniesieniu podania kwartału podatkowego.

Przeciw orzeczeniu o odpisaniu dozwolony rekurs do krajowej władzy podatkowej.

§§ 35—38 mówią o karaniu przestępstw i uchybień, tudzież o przedawnieniach, podobnie jak §§ 14—17 ustawy o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych.

§ 39. Fasye i rezultaty szacunkowe w myśl ustawy niniejszej nie powinny żadną miarą być używane do wymierzania podatku dochodowego, pobieranego z mocy patentu z d. 29 października 1849 roku. Przed wejściem ustawy w życie nie wolno też karać wedle niej.

§ 40. Czas, od którego pobierany będzie podatek osobisto-dochodowy, będzie oznaczony osobną ustawą.

§ 41. Z chwilą zaprowadzenia tego poboru ustanie podatek dochodowy zaprowadzony patentem z d. 29 paźdź. 1849.

§ 42. Od podatku tego nie wolno nakładać poborów na rzecz krajów, powiatów, gmin i na inne cele.

§ 43. Wykonanie ustawy tej poruczono ministrowi skarbu.

Formularz dodany do § 18go zawiera: imię i nazwisko itd. wyznającego; dział dochodów: z własności gruntowej, z budynków, z przedsiębiorstw i zatrudnień, z zasług, z kapitałów, z pensyj itp.; dział kwot do strącenia: podatki z dodatkami i inne prestacye publiczne, ciężary rzeczowe, procenta opłacane od długów hipotecznych.

Różnice między powyższym projektem większości komisyjnej a projektem rządowym są następujące:

W § 1szym rząd wyjmował z pod opodatkowania wszystkich nie mających 600 złr. rocznego dochodu; komisya opuściła odnośne wyrazy, ale za to w § 3im wyjęła z pod opodatkowania osoby w Wiedniu nie mające 600 złr., w innych miastach 500, po wsiach 400 złr. dochodu. Stosownie do tego zaszła mała zmiana w wyrazach w § 2gim. Nadto w § 3cim komisya ściślej określa obowiązek osób wojskowych.

W § 4tym zamiast prostego wyrażenia o „dochodach roku poprzedniego“, położono „dochody poprzedniego roku kalendarzowego lub bilansowego“ jako podstawę opodatkowania.

Zupełnemu przeobrażeniu uległa tabela w § 5tym. Rząd projektował przyjąć dochód niżej 1000 złr. jako 1 jednostkę podatkową, od 1000 do 1500 złr. jako 1½ jednostki itd. aż do 70,000 złr. i wyżej, które stanowić miały 5 jednostek. Komisya wcale inne ustanawia jednostki podatkowe, przyjmując dochód od 400 do 500 złr. za dwie jednostki itd., aż do 70,000 złr., które stanowić mają 1790 jednostek podatkowych.

Paragraf 6ty o uwzględnieniu szczególniejszych okoliczności co do osób, nie mających 1000 złr. dochodu, jest całkiem nowo wsunięty przez komisyę.

W § 7mym rząd nie oznaczał najwyższego opodatkowania jednostki podatkowej; odnośny przepis projektu komisyjnego jest też tylko wynikiem przeobrażenia § 5go.

Z dalszych zmian zasługuje na uwagę dopiero punkt *G*. w § 24tym, który to punkt mówi o częściowem opodatkowaniu gmin, powiatów i krajów, podczas gdy rząd w § 3cim zupełnie zwalniał je od podatku dochodowego.

Mnóstwo zmian stylistycznych lub dotyczących pragmatyki pomijamy, jako będące bez wpływu na jądro rzeczy.

Do projektu komisyjnego wnieśli pp. **Krzeczunowicz, Rylski i Łępkowski** następującą poprawkę:

„Na wypadek, gdyby Wys. Izba (wbrew innemu wnioskowi pp. K., R. i Ł.) postanowić miała wziąć projekty podatkowe pod obrady, mniejszość wnosi do projektu ustawy o osobistym podatku dochodowym co następuje:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Zwraca się projekt do komisyi z poleceniem przeobrażenia go wedle zasad następujących:

a) należy ustanowić stałą stopę podatkową;

b) stopa ta w pierwszych pięciu latach powinna nie przechodzić dwa procent czystego dochodu;

c) co do klas dochodowych niżej 1500 złr. powinna zachodzić degresya, od 1500 złr. i wyżej zaś nie powinno zachodzić progresyjne podwyższanie stopy podatkowej;

d) podatku dochodowego, zaprowadzonego patentem z dnia 29 października 1849 r., obecnie znosić nie należy“.

Nadto wnieśli pp. K., R. i Ł. następujące poprawki szczegółowe:

Do § 2go: w ustępie drugim wyjąć z pod opodatkowania własność nieruchomą za granicą.

Do § 11go: nad punktem *C*. (ustanawiającym komisyę centralną na wszystkie kraje) przejść do porządku dziennego.

Do § 19go (ktory naznacza terminy dla prac komisyj szacunkowych): nad całym paragrafem przejść do porządku dziennego.

Do § 24go: w punkcie *F*. poddać oddzielny majątek żony i dzieci osobnemu szacunkowi.

Prócz tego wnoszą pp. K., R. i Ł. liczne zmiany do paragrafów stanowiących o reklamacyach, rekursach itp., a nakoniec domagają się przejścia do porządku dziennego nad § 41, który znosi podatek dochodowy, zaprowadzony patentem z d. 29 października r. 1849.

Do wszystkich projektów podatkowych dodaje komisya „**Ustawę o wejściu w życie ustaw regulujących pobory stałe**“, która naznacza dzień 1 stycznia r. 1879, jako dzień prawomocności wszystkich projektowanych ustaw i zawiera niektóre postanowienia przejściowe.

Nadto dodaje komisya przypuszczalne obliczenie rezultatów co do podatku dochodowego. Ogólna suma dochodów obliczona na 1000 milionów, z których 50% czyli 500 milionów można przyjąć za podstawę opodatkowania. Liczba ta (wedle sposobu wymyślonego przez rząd) podzielona przez 100, a pomnożona przez $^{11}/_{8}$, dałaby liczbę jednostek podatkowych, tj. 6,875,000. Przyjmując kontyngens podatkowy w liczbie 15 milionów złr., przypadłoby na jednostkę podatkową 2 złr. 18 c. podatku.

Rosya.

„Zapał dla toczącej się obecnie wojny“ i „gotowość do wszelkiego rodzaju ofiar,“ nie są w Rosyi ani tak powszechne, ani tak szczere i gorące, jak to ciągle i ostentacyjnie głosiły dzienniki rosyjskie, twierdząc przy każdej sposobności, że są to właśnie „twarde opoki, na których wesprzeć się może i przyszłość spraw słowiańskich i Car, który podjął sztandar ich obrony.“ W ostatnich bowiem czasach te same dzienniki coraz częściej narzekają na oziębienie uczuć patryotycznych w społeczeństwie rosyjskiem dowodzą i faktami nietylko obojętności, lecz nawet samolubstwa i złej wiary, szukających w wojnie sposobów zbogacenia się kosztem grosza publicznego. To synowie bogatych kupców w Moskwie uchylają się *per fas et nefas* od służby wojskowéj, a przekupieni przez nich lekarze i oficerowie, wydają im świadectwa niezdolności do wojska; to ktoś, obowiązawszy się podpisem dobrowolnym do udziału w składce na cele wojenne, uchyla się od jéj uiszczenia, aż rząd musi egzekwować należność przez licytacyę ruchomości dłużnika; to damy, które przed parą miesiącami wpisały się w poczet „Siòstr Miłosierdzia“ z obowiązkiem wyjazdu na pole bitwy, zostają nagle nawidzone jakąś chorobą, snać epidemiczną, bo całemi tuzinami pozostają w domu „z powodu złego stanu zdrowia;“ to nareszcie przedsiębiorcy, którzy otrzymali już podziękowanie carskie za „patryotyzm,“ gwoli któremu przyjęli na siebie dostarczanie prowiantu dla armii po niezwykle nizkich cenach, dostarczają dziś słoninę przegniłą i cuchnącą, suchary spleśniałe i gorzkie, lub mąkę z wapnem zmięszaną, itd.

Podobne fakta obojętności i złéj wiary bardzo często są teraz przytaczane. Lecz najlepsze pojęcie o upadku patryotyzmu w społeczeństwie rosyjskiem da artykuł wstępny półurzędowych *St. Piet. Wiedom.* z d. 31 sierpnia, temu właśnie przedmiotowi poświęcony. Mówi on w początku o siłach zbrojnych tureckich, że są „potężne nadspodziewanie,“ że w miarę postępu wojny zdaje się ich przybywać ciągle, że zatem wojska rosyjskie mają do zwalczenia nieprzyjaciela nierównie groźniejszego, niż się w początku wydawało, „bo armia turecka jest bitną i karną, posiada zdolnych jenerałów i gorące współczucie wszystkich muzułmanów, sfanatyzowanych dziś do najwyższego stopnia.“ Następnie zaś pisze:

„Jakkolwiek więc ciężki toczymy bój z Turcyą, mamy jednak wroga innego, z którym walka bez porównania trudniejszą, bo wróg ten występuje przeciw nam nie z mieczem i ogniem, lecz z uśmiechem przyjacielskim, nie wystawia na nasze ciosy swéj piersi, lecz idzie obok nas, udając, że nas wspiera, nie wypowiada nam wojny na życie lub śmierć, lecz przeciwnie, z fałszywem współczuciem pozuje na naszego obrońcę. Nie Anglia, ani też Austrya jest tym niebezpiecznym wrogiem: tych bowiem znamy i strzeżemy się należycie. Wrogiem tym jest pewna część naszego własnego społeczeństwa, której naturalnie pozbyć się w żaden sposób niemożemy. Po dwudziestu z górą latach, które upłynęły od wojny krymskiéj, stanęliśmy do nowéj wojny z dawnemi przywarami i słabościami. Gdy tedy lepsza, lecz niestety nie liczniejsza, część społeczeństwa naszego wytęża siły, aby rządowi być pomocą, z łona drugiéj części wypływają na wierzch coraz częstsze dowody, żeśmy smutnéj i szpetnéj niezapomnieli przeszłości. Oto w jednem miejscu musiano wrzucić do wody znaczne zapasy prowiantu, bo tak był zepsuty, że wonią swoją zarażał powietrze; w innem — partya prowiantu, za którą zapłacono niezmierne pieniądze, znika bez śladu; tam ofiarowana przez „hojnego patryotę“ kawa (za co otrzymał już najwyższe podziękowanie) okazuje się... nie kawą, lecz proszkiem węgla drzewnego, zabarwionym zieloną, trującą farbą... Owdzie znów ofiarowany wspaniałomyślnie makaron—w połowie z robakami... Tam pociąg, wiozący rannych żołnierzy, wyprawiony bez wody, pokarmu, lekarstw i bandaży z jednym lekarzem na 200 ludzi, a nasze „damy patryotki“ poją czekoladą zdrowych jeńców tureckich i obdarzają ich bukietami; gdzieindziéj ranni nasi leżą po kilka dni bez ratunku, aż nareszcie robactwo płodzi się w ich ranach, a nasi „patryoci“ karmią przysmakami baszybozuków, na których rękach nie zaschła jeszcze krew bułgarskich niewiast i dzieci... Na papierze figurują miliony składek na cele wojenne, których ofiarodawcy złożyć nie chcą... Na papierze mamy ogromną liczbę Sióstr Miłosierdzia i lekarzy, którzy uchylają się od wyjazdu na teatr wojny pod rozmaitemi pozorami, jak uchyla się od służby wojskowéj bogatsza młodzież rosyjska... Czy patryoci nasi postanowili poprzestać na takich dowodach swego zapału, że hałaśliwie odprowadzają pociągi sanitarne? Czy nie próżność jedynie każe im stroić się w kostiumy bohaterów, aby przyjąć z pięknych rączek bukiet owacyjny, a zaraz potem ukryć się „w ustronie nieznane,“ byle najdaléj od miejsc, gdzie krew się leje? Czyż nie brak ostatniéj iskry uczciwości obywatelskiéj, dozwala dopełniać na naszych biednych wojownikach rabunku, który jest zbrodnią, przechodzącą wszystkie zbrodnie.“

„Wojsko nasze, powiada daléj rzeczony dziennik, nieskarlało wcale, a bohaterowie Plewnéj i Szybki dostarczyli dość na to dowodów. Ale tem gorliwiéj powinniśmy ścigać naszych wrogów wewnętrznych, którzy wysysają ostatki krwi z tych bohaterów, bogacąc się haniebnie, wydzierając im pożywienie, które im siły dać miało. Powinniśmy także ścigać zaciekle i tych chłystków, którzy chcą być przedmiotem owacyi, przywdziewają znak krzyża, a potem znikają, gdy trzeba poświęcać się i pracować. Ścigajmy ich wszystkich chłostą słowa i pióra, stawiajmy pod pręgierzem hańby, jako zbrodniarzy i szarlatanów, jeżeli nie chcemy, aby wojna obecna przyniosła takie owoce, jakie zbieraliśmy z ich przeważnie winy po wojnie krymskiéj!“...

Temi słowy przemawia dziś dziennik rosyjski. Snać złe musi być bardzo groźnem, skoro w tak dosadnych wyrazach mówi się o niem publicznie.

Sprawa wschodnia.

W końcu sierpnia gabinet angielski ogłosił *XXVII Księgę błękitną* odnoszącą się przeważnie do okrucieństw rosyjskich w Bułgaryi. Ważniejsze depesze są następujące:

Dnia 24 lipca pisze Layard do Lorda **Derby** z Terapii:

„Postępowanie Rosyan i Bułgarów w Bułgaryi i Rumelii przekonało ludność mahometańską w tych prowincyach tudzież rząd turecki, że Rosya ma zamiar wytępić Muzułmanów mieczem, albo też zmusić ich do opuszczenia tych krajów. Twierdzą że ma nastąpić ogólna konfiskata wszystkich majątków muzułmańskich i rzeczywiście rozpoczęło się już to. Domy zamieszkałe przez Muzułmanów mają być spalone a grunta porozdzielane pomiędzy chrześcian. Okropne gwałty, które bez wątpienia zostały popełnione na Muzułmanach przez Rosyan albo przez Bułgarów, protegowanych przez Rosyan, wywołały straszny popłoch pomiędzy ludnością muzułmańską. Ucieka ona za zbliżeniem się wojsk rosyjskich do twierdz tureckich albo do stolicy. Bardzo znaczna liczba Turków schroniła się do Konstantynopola. Widziałem właśnie wczoraj w tutejszej przystani olbrzymi parowy statek turecki przepełniony kobietami, dziećmi i starcami, którzy schronili się tu przed wojskami rosyjskiemi. Przybyli oni w największej nędzy, zabrano im bowiem całe ich mienie. Zachodzi obawa, że ta znaczna bardzo ilość zbiegów, doprowadzonych do rozpaczy obecnem swem położeniem, nad wszelki wyraz krytycznem, wywoła rozruchy w Konstantynopolu, lub że wskutek napływu tylu setek zgłodniałych i wynędzniałych osób wybuchnie tu jaka groźna zaraza. Sułtan nakazał, ażeby tych nieszczęśliwych pomieszczono w domach należących do niego i ażeby dawano im zasiłki z jego prywatnej szkatuły.“

Konsul **Mende** donosi **Layardowi** z Szumli 23go lipca:

„Dowiedziawszy się w chwili przybycia do Szumli, że przebywa tam bardzo znaczna liczba Muzułmanów, mężczyzn, kobiet i dzieci, pokaleczonych przez żołnierzy rosyjskich, prosiłem o pozwolenie odwiedzenia tych nieszczęśliwych. W załączeniu mam zaszczyt przedłożyć spis nazwisk wszystkich rannych, których widziałem w meczecie. Oglądałem sam rany i rozmawiałem z rannymi. Kilku starców podało mi bardzo dokładne szczegóły o tem co ich spotkało. Zeznali, że „jeźdzcy z długiemi dzidami“ rzucili się na nich w chwili, w której starali się ukryć w wysokiej trawie. Biedne niemowlę, nie liczące nawet dziewięciu miesięcy, miało dwa okropne cięcia na głowie i odcięty paluszek! Bardzo wielu miało na całem ciele mnóstwo ran zadanych pikami i szablami. Oglądałem każdego rannego z osobna i wyznać muszę, że w życiu mojem nie widziałem smutniejszego obrazu, a to nietyle może z powodu jakości ran, ile właśnie z uwagi na wiek rannych; były to przeważnie młode, niewinne dziewczątka i niemowlęta w powiciu. Co się tyczy pogłoski, że sprawcami tej rzezi byli Bułgarowie, mogę oświadczyć, że wiadomość ta nie ma podstawy. Wypytywałem wszystkich rannych z osobna, czy doznali jakiej krzywdy od chrześcian bułgarskich, lub czy nie słyszeli o krzywdach wyrządzonych muzułmanom przez Bułgarów? Wszyscy zapytani odpowiedzili mi jednozgodnie, że od Bułgarów nie doznali żadnej krzywdy. Sądzę więc, że nikt inny, tylko kozacy rosyjscy dopuścili się tych okrucieństw, wszyscy ranni albowiem mówili że zostali napadnięci i pokaleczeni przez „jeźdźców z pikami.“ Liczba ofiar zwiększa się z każdym dniem, z tego pola rzezi przywożą bowiem codziennie nowe ofiary, a ze słów rannych można domyślać się, że pozostawiono tam mnóstwo zabitych.“

Dnia 28 lipca przesłał konsul **Reade** następujące pismo Layardowi z Warny:

„Protokół spisany z Osmanem Mehemedem Oglu, liczącym 75 rok życia, rodem ze wsi Bałwan, składającej się z 200 wyłącznie muzułmańskich domów, położonej w dystrykcie Tirnowy a wilajecie dunajskim: W sobotę przed trzema tygodniami (7 lipca st. st.) napadli Rosyanie wieś Bałwan, kazali kilku z nas wywołać ze wsi i zapytali czy chcemy walczyć, czy też poddać się i oddać im broń naszą? Odpowiedzieliśmy, że nie chcemy walczyć; złożyliśmy tedy broń i na wozach odwieźliśmy ją Rosyanom do obozu. Rosyanie odebrawszy tę broń, ruszyli jeszcze tego samego dnia do Tirnowy. Nazajutrz z rana przybyli znowu w towarzystwie Bułgarów z Musiny, prowadząc ze sobą 12 dział, z których rozpoczęli strzelać na naszą wieś, obsadziwszy wszystkie wyjścia. Tymczasem wpadli do naszej wsi Bułgarowie z Musiny, z Jalar, Siskar, Bałwan, Mahale, Kaliman, Jleusa, Balwanisa, Kerjak i z Drenowy, i zabrali nam bydło i cały nasz dobytek. Podczas gdy Bułgarowie rabowali naszą wieś, udaliśmy się do Rosyan z prośbą, ażeby wzięli nas w obronę wobec tych napastników. Kilku z Rosyan przypatrywało się jakiejś mapie, nie zważając na to co mówimy, a jeden z nich odpowiedział nam: „Podczas powstania w roku zeszłym zabijaliście Bułgarów, plądrowaliście ich wsie i spaliliście im klasztor; obecnie mszczą się oni za to.“ Powiedziawszy to, odszedł, a wieś nasza pozostała w ręku Bułgarów. Niewidząc żadnego ratunku, zabraliśmy nasze kobiety i dzieci i schroniliśmy się do meczetu. O godzinie 11 (według zegara tureckiego 7 godzina wieczorem) otoczyli Bułgarowie naszą świątynię i wymordowali w niej wszystkich z wyjątkiem mojego syna, liczącego obecnie 22 lat życia służącego w Szumli w armii tureckiej i mnie. Przy tej rzezi utraciłem żonę, córkę, dwie synowe i 4 wnuków.“ Dalej zeznał ten sam Osman Mehemed Oglu: „Tego samego dnia zrana spalono Kastambul. Większą część mieszkańców wymordowano a pozostali przy życiu schronili się do naszej wsi, gdzie jednak razem z jej mieszkańcami zostali wieczorem wymordowani. Spalono także w nocy wsie: Kaabunar, Kelemence, Batak i Pawlikan; wszystkich mieszkańców wymordowano.“ Zapytanie konsula Reade: „Czy mordowali was i czy dokuczali wam Bułgarowie przed przybyciem Rosyan?“ Odpowiedź Osmana Mehemeda Oglu: „Nie!“ — „Jakiegoż rodzaju były te wojska, które was napadły wspólnie z Bułgarami?“ „Przeważnie jeźdzcy z pikami w białych czapkach.“ „A jaką bronią mordowali was Bułgarowie?“ „Pikami, pałaszami, i jataganami, które otrzymali od Rosyan.“ „Czy znacie którego z tych Bułgarów?“ „Znamy bardzo wielu; byli to właścianie ze wsi okolicznych.“ „A jakimże sposobem uszliście wy wraz z synem tej rzezi?“ „Widząc, że mordercy nie oszczędzają ani starców ani dzieci, wymknąłem się z meczetu, dopadłem wraz z synem konia, który stał koło meczetu i uciekłem do pobliskiego lasu, gdzie przesiedziałem aż do zmroku, a potem uchodziłem od wsi do wsi.“

Protokół niniejszy spisany w mojej obecności.

R. Reade.
Konsul Jej Kr. Mości.

Teatr wojny.

Nie omyliliśmy się wczoraj przy przeglądzie rozłożenia wojsk rosyjskich, twierdząc, że znaczna ich siła musiała się ku południowi wprost Łowczy posunąć. Czuł to widać i Osman basza, a pragnąc zapobiedz temu gromadzeniu się sił przed Łowczą kosztem linii obsaczającej Plewnę, starał się przełamaniem tej linii w kierunku południowo-wschodnim zwabić napowrót pod Plewnę oddziały, które linię Plewny opuściły. Celu swego dopiął tylko w małej części. Jak się teraz z opisu korespondenta angielskiego przesłanego do *Daily News* pokazuje przełamał stanowczo tylko linię forpoczt i tu się osadził, w linii obsaczającej zdobył pod Peliszatem trzy okopy, ale z tych po nadejściu posiłków znów ustąpić musiał. Gdyby był zdołał osadzić się stanowczo w Peliszacie, wtenczas wojska, po wkroczeniu Rumunów na linię bojową ku Łowczy odesłane musiałyby były wrócić. Tak się jednak nie stało, i jeśli się wczorajsza, ze źródeł rosyjskich pochodząca wiadomość o wyparciu wojsk Adila baszy z Łowczy potwierdzi, o czem ledwo można wątpić, to obrona stanowiska pod Plewną stanie się teraz trudniejszą, bo Adil basza nie będzie już mógł wykonywać dywersyj na tyły wojsk rosyjskich, któreby stanowisko Plewny od południa oskrzydlać chciały, a do oskrzydlenia będzie nawet mogła być użytą przeważna część tych sił, które Łowczę zdobywały.

Bezstronne sprawozdania dziennikarskie spotkają się też z pewną trudnością dociekania prawdy. Przez zdobycie Łowczy, jeśli się w zupełności potwierdzi, zniszczoną bowiem zostanie komunikacya telegraficzna Plewny z Zofią; tak jak zapewne wycieczki Rumunów za Iskerem przerwą tąż komunikacyę z Widdynem. Nie będziemy więc przez niejaki czas mieli wiadomości telegraficznych z obozu tureckiego przez Konstantynopol, ani doniesień korespondentów z tego obozu do dzienników angielskich, będąc zredukowani jedynie do tego, czego nam zechcą udzielić z Górnego Studzienia, lub o czem się przypadkiem dowiedzą korespondenci dzienników w Sistowie, lub Bukareszcie. Trzeba więc będzie przyjmować dalsze wiadomości z **wielką ostrożnością**.

Najwierniejszym z nadeszłych dotąd raportów o bitwie pod Łowczą zdaje nam się być zamieszczany poniżej telegram *Politische Correspondenz* z Bukaresztu. Wiadomość o wzięciu Łowczy zdaje się podług niego nie ulegać wątpliwości. Wynikają nadto z niego dwa ważne fakta: 1szy, że siły Adila baszy cofnęły się **do Plewny**; nie są więc straconemi dla Osmana baszy w wielkiej bitwie, która zdaje się obecnie zawiązywać pod Plewną i mogą mu posłużyć do wzmocnienia ataku na przerwanie jednego z ogniw łańcucha obsaczających go wojsk; 2 gi, że Rosyanom atakującym od południa chodziło widać głównie o stworzenie przegrody między wojskami Osmana a Sulejmana, z czego wynikać się zdaje, że się Rosyanie ciągle jeszcze przedarcia się ostatniego przez Bałkan obawiają.

Zwycięstwa Mehemeta Alego sprowadziły ważne następstwa strategiczne. Rosyanie opuścili stanowczo cały obszar górnych Łomów (tak białego, jak czarnego), zebrali się nad dolnym Łomem, zgłówną kwaterą w Osikowie i tu w obronnych stanowiskach trzymać się zamierzają. Nim Mehemet Ali na nich uderzy, powinien śmiałym posunięciem się ku Jantrze opanować najpierw Białę i **mosty** na **Jantrze**. Ruch taki odosobniłby najpierw korpusy rosyjskie na prawym brzegu Jantry stojące od reszty armii rosyjskiéj i oddał w ręce tureckie mosty na téj rzece, których Turcy w razie opanowania brzegów jak najwięcéj nastawiać powinni, opatrując je zaraz w stosowne szańce przedmostowe, czego oni właśnie umieją szybko i zręcznie dokonać. **Wykonanie téj niezbędnéj teraz operacyi**, otworzyłoby drogę do podania ręki Osmanowi baszy, jeśli się w krytycznem znajdzie położeniu, a podałoby sposobność do skorzystania z popłochu w korpusach W. ks. Mikołaja, jeśliby Osmanowi baszy udało się odeprzeć stanowczo atak wojsk rosyjskich i przełamać w którymkolwiek punkcie linię obsaczenia. Z resztą i to trzeba mieć na uwadze, że jeśli Rosyanie otoczą teraz Osmana baszę ze wszystkich stron, co po zdobyciu Łowczy może nastąpić, to łańcuch otaczających sił rosyjskich będzie wobec skupienia całych sił Osmana baszy w jednéj masie, dosyć luźnym. To powinnoby umożebnić Osmanowi, **w ostatecznym razie**, przełamać ten łańcuch przez uderzenie w jeden jego punkt **całemi siłami i otworzyć sobie drogę do mostów na Jantrze**, jeśli te Mehemet Ali zdoła dostać w swe ręce. Taki zwrot rzeczy mógłby mieć bardzo ważne strategiczne następstwa, bo obóz rosyjski pod Osikowem uległby, w razie połączenia się wszystkich sił tureckich, nieochybnemu zniszczeniu, a reszta armii rosyjskiéj nie dorównywałaby w takim razie już tureckiéj.

Wobec takiego położenia rzeczy i ważących się w różne strony losów wojny, które się teraz do stanowczego rozstrzygnięcia zbliżają, wyczekujemy telegramów, które, jak już powiedzieliśmy, będą teraz nosić przez czas pewien znamię jednostronności trudnéj do sprawdzenia.

Na azyatyckim teatrze wojny Turcy stracili wprawdzie Suchum-Kale i powstanie w Abchazyi stłumione, natomiast pod Karsem i pod Igdyrem, gdzie stoją wojska Tergukasowa, Turcy pozostają ciągle stroną zaczepiającą, co zdaje się świadczyć o przewadze ich sił nad rosyjskiemi.

Londyn 4 września. (*Corr. Bur.*) Podług telegramu z Górnego Studzienia z d. 3 b. m. Rosyanie nie odzyskali pod Peliszatem dawnéj swéj forpocztowéj pozycyi, tylko odzyskali okopy swego obozu poprzednio przez wojska Osmana już opanowanego.

Londyn 4 września. (*Daily News*). Telegram z Erzerum 2go b. m. donosi, że Turcy zabierają się do marszu na Alexandropol.

Bukareszt 5 września. (*Pol. Corr.*) W przedwczorajszym boju pod Selwi zaczepili Turcy pozycye rosyjskie pod tem miastem w celach rekonesansowych. Rosyanie rozwinęli niespodzianie dwie dywizye i dywizyę kawaleryi i liczną artyleryę. Turcy wpadli w ogień krzyżowy i musieli się cofać ku Łowczy, gdzie odebrawszy posiłki stawili znów silny opór. Po dwunastogodzinnym bardzo zaciętym boju dywizya rosyjska ks. Imeretyńskiego i brygady Dawidowa i Dobrowolskiego wyparły atakiem na bagnety Turków z Łowczy, Turcy cofnęli się do Plewny.

Konstantynopol 5 września zrana. Komendant Ruszczuku telegrafuje, że pobił **ponownie** wojska rosyjskie pod Kadikiei. Straty rosyjskie wynoszą 1000 ludzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września. Od kilku dni powiększył się ruch przejezdnych powracających z kąpiel i wycieczek letnich, a także wiele osób wyjechało do Lwowa na otwarcie wystawy krajowej, które dziś ma nastąpić.

— Dla pogorzelców Wieliczki otrzymaliśmy od X. Wł. Dobrzańskiego w Jeleśni 3 złr., ze składki w parafii Jeleśni 8 złr., ze składki w kościele w Lanckoronie 5 złr. 58 cent., od p. R. Maja 50 cent., X. J. Muchy w Lanckoronie 1 złr.

X. J. Mucha nadesłał nam ze składek w Lanckoronie 10 złr. 6 cent., po połowie na spalony kościół w Pilznie i Zwierniku.

— Dziś wieczór spalone zostaną na Błoniach wielkie ognie sztuczne, które zapowiedziane były przez p. Mądrzykowskiego na wtorek, lecz z powodu słoty nie przyszły do skutku.

— Dowiadujemy się, że koncert skrzypka p. S. **Adamowskiego**, solisty Towarz. muzycz. warszawskiego, odbędzie się w poniedziałek 10-go września w teatrze letnim. Młody artysta pozyskał już w Warszawie imie, dawszy się poznać z licznych wystąpień, głównie zaś z koncertów Towarzystwa muzycznego. Poważna krytyka warszawska ocenia talent jego pochlebnie i rokuje mu świetne nadzieje. P. Adamowski udaje się obecnie dla dalszych studyów do Paryża, a Towarzystwo muzyczne warsz. chcąc ułatwić dalsze kształcenie się, przyznało mu stypendyum. Przed odjazdem p. Adamowski pragnie dać się poznać w kraju. Program koncertu obejmować będzie między innymi „koncert Lipińskiego“, „legendę“ i mazurek Wieniawskiego i „Reveries“ Vieuxtemps.

— Dnia 1 b. m. otwartą została we Lwowie w domu tak zwanym narodnym tegoroczna wystawa sztuk pięknych. Pomiędzy dziełami sztuki, które nadeszły już po części na wystawę a po części są spodziewane, znajdują się utwory artystów lwowskich pp. Rodakowskiego, Leopolskiego, Tepy, Grabowskiego, Raczyńskiego, Barącza, Hoszowskiego; artystów krakowskich pp. Matejki, Abramowicza, Benedyktowicza, Swierzyńskiego, Walerego i Władysława Eliaszów, Gujskiego, Szembeka, Kozakiewicza, Mireckiego, Majewskiej, Śniadowskiego i Piotrowskiego; artystów warszawskich pp. Gersona, Maszyńskiego, Ostrowskiego, Piątkowskiego, Alchimowicza. Z Wiednia, Monachium, Paryża i Rzymu nadeślą swe utwory pp. Brochocki, Tadeusz Bronicki, Gryglewski, Łoś, Łaszyński, Szerner, Mroczkowski, Małecki, Rybkowski, Loefler, Rygier, Jaroszyński, Kowalski i wielu innych.

— **Tyczyn** 4 września.

Dziś wieczór przybył tu Nuncyusz Apostolski Arcybiskup **Jacobini** i stanął u proboszcza miejscowego X. kanonika **Olcyngiera**. Podróż Nuncyusza z Krakowa do Tyczyna, choć trwała zaledwie tylko kilka godzin, była miarą katolickich usposobień i katolickiej wiary naszego ludu i całej ludności Galicyi zachodniej. Uroczyste przyjęcie zaczęło się już na drugiej stacyi od Krakowa, w Podłężu, gdzie powitali go OO. Jezuici, bawiący w Staniątkach. W Bochni dworzec kolejowy był przepełniony publicznością i duchowieństwem z pobliskich dekanatów. Imieniem nieobecnego X. biskupa Pukalskiego witał Nuncyusza w dłuższej przemowie łacińskiej X. infułat **Król**, zapewniając go o wierności dyecezyi tarnowskiej dla Stolicy Apostolskiej i wyrażając radość z pobytu jej reprezentanta w Galicyi; pod przewodnictwem proboszcza miejscowego znajdowały się cechy i bractwa, o które Nuncyusz szczegółowo się wypytywał; w końcu odpowiadając X. infułatowi, przyrzekł zawiadomić Ojca Św. o świetnem przyjęciu, jakie go w Galicyi spotkało i udzielił zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa Apostolskiego. X. Infułat Król towarzyszył Nuncyuszowi z Bochni do Tarnowa; w Słotwinie przedstawił mu duchowieństwo dwóch sąsiednich dekanatów. Na dworcu tarnowskim przyjmowała Nuncyusza cała kapituła tarnowska, licznie zgromadzone duchowieństwo, członkowie Rady powiatowej, władze polityczne, przedstawiciele miasta, urzędnicy sądowi, pułkownik ułanów hr. Mensdorff, i dyrektor gimnazyum p. Trzaskowski. Nuncyusz odpowiedział na wszystkie przemowy razem, zaznaczając głównie miłość Ojca Św. dla całej Polski. W Dębicy jako na granicy dyecezyi tarnowskiej, żegnało Nuncyusza duchowieństwo tejże dyecezyi; napływ ludności był ogromny pomimo ulewnego deszczu. Szpalerem z chorągwi cechowych, bractw i obrazów udał się Nuncyusz poprzedzony duchowieństwem i dziewczątkami sypiącemi kwiaty do sali gościnnej I klasy, gdzie przygotowanem było śniadanie przez okoliczne duchowieństwo; X. dziekan miejscowy wzniósł toast na cześć Ojca Św. na który odpowiedział Nuncyusz toastem na cześć całej dyecezyi tarnowskiej i jej całego duchowieństwa; przed odjazdem udzielił Nuncyusz wszystkim obecnym błogosławieństwa. W Sędziszowie, jako

na granicy dyecezyi przemyskiej na dworcu świetnie przystrojonym w chorągwie o barwach papieskich, wśród których wznosił się portret Ojca Św. powitał Nuncyusza piękną przemową X. kanonik **Ruczka** poseł do Rady Państwa, a następnie X. infułat **Hoppe** na czele kapituły przemyskiej i licznie zgromadzonego duchowieństwa świeckiego i zakonnego imieniem biskupa **Hirschlera**, który z powodu choroby nie może opuszczać swego mieszkania; odpowiedź Nuncyusza pełna siły zachęcała duchowieństwo i ludność obu obrządków do wzajemnej miłości i zgody. Nadmienić wypada, że tłum ludu był niezmiernym, tak że daleko za dworcem widać było gromady włościan, wyczekujące na klęczkach błogosławieństwa Apostolskiego; miejscowa straż ogniowa pilnowała na peronie porządku. Odtąd aż do samego Rzeszowa na każdej stacyi znajdował się pleban z najbliższej parafii ze znaczną zawsze garstką ludu, z obrazami i chorągwiami, a w dwóch nawet miejscach w gołem polu, gdzie się pociąg nie zatrzymywał, klęczały przy drodze parafie z plebanami na czele z przystrojonemi w kwiaty obrazami i chorągwiami. Nuncyusz niezmiernie był rozrzewnionym widokiem tej prostej a prawdziwej wiary naszego ludu; to też od Sędziszowa do Rzeszowa nie opuszczał już okna wagonu, udzielając w przejeździe każdemu niemal pastuszkowi swego błogosławieństwa. Ten lud klęczący przy drodze, który przybył nie dla prostej ciekawości, ale powodowany wiarą i pobożnością pięknie świadczył o usposobieniu i przekonaniach naszej ludności wiejskiej.

W Rzeszowie powitał na dworcu kolei wysiadającego Nuncyusza Dr **Towarnicki**, burmistrz, przemową łacińską w imieniu miasta, następnie w sali gościnnej I kl. X. poddziekani **Sulikowski**, pleban ze Słocina imieniem duchowieństwa okolicznego, wreszcie przedstawili się Nuncyuszowi p. **Christiani**, prezes Rady powiatowej rzeszowskiej i licznie zebrani obywatele okoliczni i miejscowi. Po krótkich przemówieniach udali się wszyscy na rynek, gdzie oczekiwały Nuncyusza tłumy ludu z procesyą na czele; z rynku do kościoła szedł Nuncyusz piechotą, błogosławiąc lud, klęczący po drodze; w kościele zasiadł Nuncyusz na przygotowanym dla siebie tronie i wysłuchawszy pięknej przemowy X. dziekana z Rzeszowa i odpowiedziawszy na nią, błogosławił obecnych. Z Rzeszowa do Tyczyna jechał Nuncyusz powozami Marszałka hr. Ludwika Wodzickiego, na granicy majątku tyczyńskiego oczekiwała dostojnego gościa kawalkada złożona z 80 świątecznie przystrojonych młodych parobków, która odprowadziła Nuncyusza aż do Tyczyna. W rynku tyczyńskim powitał Nuncyusza starosta rzeszowski, hr. Kazimierz **Badeni** i proboszcz miejscowy X. kanonik **Olcyngier**, procesyonalnie wśród odgłosu dzwonów i moździerzy przy ogromnym udziale duchowieństwa i ludu. Ulice przystrojone były w zieloność i kwiaty, w środku wznosiła się piękna brama tryumfalna. Wprowadzony do kościoła udzielił Nuncyusz po krótkiej modlitwie błogosławieństwa Apostolskiego. Po krótkim wypoczynku był Nuncyusz na obiedzie, danym na cześć jego przez X. kanonika **Olcyngera**. X. infułat **Hoppe** towarzyszył Nuncyuszowi z Sędziszowa do Tyczyna.

— **Krynica** 2 września.

Tegoroczny sezon kąpielowy w Krynicy, odznaczał się bardzo licznym zjazdem gości, a jeśli pogoda nie sprzyjała w ciągu lipca, wynagrodził to sierpień cały słońcem i ciepłem niezwykłem w górach o tej porze roku i zachęcał do wycieczek w góry, nad malownicze brzegi Popradu w dolinę Spiską i do Węgier. Nie brakło też rozrywek miejscowych. Prócz zwykłych zebrań (*réunions*) tygodniowych urządzanych dla uciechy miłośników tańca, odbył się także bal, z którego dochód przeznaczono na budowę katolickiego kościoła; p. Henryk Schmitt miał parę odczytów na cele dobroczynne; p. Rychter urządził kilka widowisk teatralnych; a jeśli do tego dodamy koncerta, łatwo pojąć, że na brak rozrywek nie można było narzekać. Z koncertów najmilsze pozostawiły wrażenie dwa wieczory muzykalne dane przez znanego już solistę dworu heskiego p. Friemana. Czystość nadzwyczajna gry p. F. piękne frazowanie, silne uczucie wynikające z prawdziwego zamiłowania sztuki, potwierdziły dawniej już objawione, zdania o znakomitej grze p. Friemana. Z dzieł, które żywo wyryły się w pamięci słuchaczy wymienić można: Wielką fantazyę i waryacyę Vieuxtemps'a, polonez koncertanta, drugi dopiero raz publicznnie wykonany; tegoż „rusałka“ solo na skrzypce; ślicznie i misternie odegrane „Wyznanie“ (*aveu*) układu koncertanta z piosnki Ebena; wreszcie znana powszechnie i ulubiona jego „kołysanka“ (*berçeuse*) *Souvenir de Vilna.* Trzeci koncert p. F. z udziałem artystki opery warszawskiej p. Dowiakowskiej, odbył się z równem powodzeniem. P. Frieman wyjechał obecnie do Lwowa, a opuszczając Galicyę zatrzyma się zapewne i w Krakowie, aby się dać słyszeć szerszemu kółku publiczności tamtejszej.

Powszechnie jednak daje się słyszeć w Krynicy narzekanie na brak miejsca odpowiedniego na wspólne zebrania. Dotąd wszelkie odczyty, koncerta, bale itp. zebrania odbywają się w szczupłej sali gmachu kąpielowego, przeznaczonej na „Czytelnię“. Dodajmy nawiasem, że i czytelnia ta nie obfituje w ilość pism odpowiednią dla tak licznej publiczności. Administracya miejscowa powinnaby dołożyć wszelkich starań, ażeby wyjednać u rządu fundusz na zbudowanie stósownego na ten cel gmachu. Publiczność tak licznie odwiedzająca corocznie Krynicę, domagać się tego ma wszelkie prawo.

— **Jasło** d. 5 września.

Dnia 30 sierpnia powstał pożar w części miasta zwanej przedmieściem i zniszczył jeden dom i dwie stodoły, w których mieściły się zbiory ośmiu mieszczan gospodarzy wraz z bydłem tamże się znajdującem. Zbiegli się mieszkańcy do ratowania oraz straż ochotnicza ogniowa, lecz tylko z siekierkami bo innych przyrządów nie było. P. Koralewski burmistrz, przedsiębiorca budowy domu na pomieszczenie Rady powiatowej, zabrał beczki, wozy i inne sprzęty do swojej prywatnej fabryki. Obywalele dostarczyli koni, lecz za beczkami na wodę szukano po całem mieście. Udało się wreszcie odszukać je, lecz w drodze do rzeki po wodę rozsypały się wozy. Nim sprowadzono nowe wozy, na takowe przeładowano beczki i nabrano wody, pożar został już ugaszony. Dzięki Bogu, że noc była bez wiatru, bo pożar wszczęty w części miasta zabudowanej samemi drewnianemi domkami mógł był zniszczyć całe miasto jak w ostatnich tygodniach już tyle miasteczek w Galicyi zniszczył. Nasze sprawy miejskie pozostawiają niestety bardzo wiele do życzenia, a nawet doszło już do tego, że dbali o dobro miasta obywatele istotnie przyprowadzeni są do rozpaczy. A nie ma przed kim się pożalić. Może przecież to odzywanie się w dziennikach zwróci uwagę i czujność władz przełożonych. Przedstawiano to wprawdzie p. Michalczewskiemu, gdy delegowany z Wydziału krajowegoł bawi tu przed kilku tygodniami, oglądając budowę domu Rady powiatowej. P. delegat wysłuchał, przyrzekał, iż przybędzie kto inny do przeprowadzenia śledztwa, lecz do tej chwili nikt nie przybył. Oczekiwali wszyscy z bijącem sercem tej zapowiedzianej wizyty: jedni z radością, drudzy ze strachem. P. kasyer nawet na drugi dzień po odjeździe p. delegata złożył swój urząd, nie oddając go wcale w ręce Rady pełnej, do której uwolnienie od służby należy, ale li tylko w ręce p. burmistrza i kilku zaufanych.

Sąd tutejszy zarzucany jest skargami na burmistrza, który już obyty z takimi sprawami i skazany za niewłaściwe rozporządzanie funduszami gminy, umiał się drogą ugody, wynagrodzenia i innemi sposobami uwolnić się od grzywny. Oby ta skarga publiczna dojść mogła chociaż tą drogą do uszu władz przełożonych i nie była głosem wołającego na puszczy.

— Celem zebrania potrzebnych funduszów na założenie szpitala powszechnego w Buczaczu, Namiestnictwo dozwoliło Komitetowi zajmującemu się tą sprawą, zbierać po całym kraju składki za pośrednictwem osób zaufanych, a to po koniec r. 1877.

— Benedykt **Dybowski** przybył do Warszawy z Irkucka, donoszą o tem w tej formie dzienniki warszawskie. Zapewne więc został uwolnionym z wygnania, skazany za udział w ruchu r. 1863.

— Po zniesieniu zakonu Franciszkanów przy ulicy Zakroczymskiej w Warszawie, wyrzucono, jak donosi *Kuryer Poranny*, bibliotekę na krużganki, przeznaczone dawniej do odprawiania modlitw, i zamieniono te krużganki na suszarnię pranej bielizny, wreszcie użyto książek tej biblioteki na ogrzewanie zakrystyi. A były to księgi teologiczne i filozoficzne, w znacznej części łacińskie, oprawne w pargamin, okute w mosiądz, rękopisma i bulle papieskie. Ogrzewano zakrystyę książkami, póki ich stało. I Omar spalił bibliotekę, ale nie w piecu.

— W Petersburgu ma się rozpocząć wkrótce proces przypominający „waletów kierowych.“ Oskarżone są w największej części kobiety z wyższych i bogatszych warstw społeczeństwa, które wybierały stroje i towary po sklepach pod zmyślonemi nazwiskami i wypłacały fałszywemi wekslami.

— Z dniem 1 września r. b. przystąpiły także Persya, rzeczpospolita Argentyńska, Grenlandya i duńskie kolonie w Indyach zachodnich św. Tomasz, św. Jan i św. Krzyż do ogólnego związku pocztowego. Skutkiem tego zastosowane będą od 1go września r. b. postanowienia Berneńskiego traktatu pocztowego i odnośne regulamina także do korespondencyj między temi krajami a Europą. Opłacać się będzie: za korespondencye do Persyi *via* Rosya: za list frankowany 10 centów od każdych 15 gramów; za karty korespondencyjne 5 centów od sztuki; za gazety, druki pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery handlowe 3 centy od 50 gramow. Za korespondencye do Persyi *via* Bombaj-Bushire, jakoteż za posyłki do rzeczypospolitej Argentyjskiej, Grenlandyi i duńskich kolonij w Indyach zachodnich: za list frankowany 20 centów od każdych 15 gramów; za karty korespondencyjne 10 centów od sztuki; za gazety, druki, pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery handlowe 6 centów od 50 gramów.

— Przez Ocean dostają się z Ameryki do Europy bardzo często różne żywe zwierzątka w przesyłkach kupieckich, dla tego też dziwić się nie można, że w różnych okolicach naszego kontynentu pokazał się chrząszczyk *Colorado.* Niedawno n. p. pewien kupiec w Magdeburgu znalazł w skrzyni z towarami nadesłanej z Ameryki południowej ogromnego pająka, zwanego *Teraphosa avicularia,* które żyje w południowej Ameryce wyłącznie. Zwierzę to chowa się teraz w mieszkaniu owego kupca.

Wiadomości policyjne: W sierpniu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 603 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym, a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za kradzież 112, za sprzeniewierzenie 11, za oszustwo 11, za pobicie skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 7, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za obrazę straży 16, za powrót z wydalenia 5, za spieszną jazdę 3, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 41, za przybranie fałszywego nazwiska (§ 320 lit. e. u. k.) 1, za przestępstwo przeciw obyczajności publicznej (§ 509 u. k.) 1, za grę harazdową 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa, za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu itd. 141. W szpitalu umieszczono nierządnic 16. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i pijaństwo 233. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 67 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 45, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 15, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 5. za tamowanie przejścia na chodnikach 1, za dręczenie zwierząt 1.

Straż policyjna przytrzymała: Salomona Dresnera, czeladnika złotniczego, za kradzież złota w warsztacie; Bolesława Kuśnierskiego, chłopaka, za posiadanie parasola skradzionego; Wincentego Płaszewskiego, włóczęgę, za kradzież w Ludwinowie pieniędzy śpiącemu chłopu.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 6go września: Komedya w 3ch aktach, hr. Aleksandra **Fredry**: *Damy i Huzary.* -- Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 5go września przy wietrze zachodnio-północno-zachodnim, dzień po większej części pogodny, ale chłodny; termometr od 9·0 doszedł do 16·8 C. Barometr idzie w górę; stan jego dnia 6go września o 6ej rano był 748·0 millim., termometru 9·2 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 7go września. Wigilia. Św. Reginy panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 17ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: St. Markiewicza: Zagadnienia z krajowej statystyki lekarskiej i z hygieny publicznej; Kronika i Rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Towarzystw; Obtułowicza: O rówkach skórnych na szyi u powieszonych (c. d.); Drobiazgi sądowo-lekarskie; Wiadomości osobowe; Nekrologia; Konkursa.

— Zeszyt 65 *Niwy* zawiera: *W sprawie miast:* II Kwestya mieszczaństwa w stosunku do naszego społeczeństwa przez A. G.; Cudzoziemcy w Warszawie w XVII i XVIII wieku; Szkice historyczne przez Walerego **Przyborowskiego** (c. d); Książę Brisacierski, szkic historyczny przez Dra Kazimierza **Waliszewskiego** (dok.); Wydziedziczone, powieść **Sewera** (c. d.); Krytyka: Poezye J. B. Zaleskiego, ocenił Piotr **Chmielowski**; *Pan Damazy,* komedya Bliźińskiego, ocenił Zygmunt **Sarnecki**; Sprawy bieżące (Sądy pokoju; Zjazd rolników w Kraśniku; Tarnowski we Lwowie i t. d.) przez Jacka **Soplicę**; Rozmaitości.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 26go sierp. do d. 1go września włącznie).

Razem umarło osób 31; 14 mężczyzn i 17 kobiet; 16 osób w obwodach i 15 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 6; do 5 lat 6; do 10 lat 2; do 20 lat 2; do 30 lat 3; do 40 3; do 60 lat 8; powyżej 80 lat 1.

Na choroby zakaźne zmarło osób 8. Na ospę: Florentyna Maciaszek, córka posługacza, 7 miesięcy, nieszczepiona. Na odrę: Samuel Juda Rothblum, syn kupca $1^1/_2$ roku. Na dławiec: Samuel Weitzmann, syn kufernika, $1^1/_2$ roku; Izaak Müller, syn szklarza, 4 lata. Na dur brzuszny; Jakób Kowalczewski, krawiec, lat 43. Na czerwonkę; Szymon Madelbaum handlarz, lat 43; Agnieszka Dzierża, służąca, lat 55. Na zimnicę: Anna Mentel, córka rolnika, $4^1/_2$ roku. Na inne choroby zmorło osób 23. Na puchlinę mózgu: Leib Fromm, syn wyrobnika, lat 8. Na wadę serca: Jan Langer, rytownik, lat 34. Na zapalenie płuc: Marya Niewiadomska, córka wyrobnika, $5^1/_2$ roku; Julia Białecka, córka wyrobnika, $2^1/_2$ roku; Helena Zębata, córka wyrobnika, 10 miesięcy. Na ostry obrzęk płuc: Kunegunda Hołyst, żona handlarza, lat 44. Na suchoty płuc: Marya Kluczenko, żona Dra med., lat 24; Schmidhausen, siodlarz, lat 48; Jacenty Wójcikiewicz, wyrobnik, lat 25. Na zapalenie kiszek: Sara Fiala, córka czapnika, $1^1/_2$ roku; Józef Baruch Kanner, syn wyrobnika, 6 miesięcy; Henryk Grimme, maszynista, lat 33. Na zapalenie otrzewny: Rosa Lukowicz, żona urzęd kolej., lat 20. Na zwyrodnienie wątroby: Jan Kawula, uczeń gimnaz., lat 18. Na bąblicę: Chana Dobresch Heimerling, córka wyrobnika, 16 dni. Na raka: Marya Cercha, żona cukiernika, lat 53; Marya Onyszkiewicz, żona tercyana, lat 82; Franciszka Wacławska, wyrobnica, lat 32; Marya Rychelska, żona wyrobnika, lat 60. Na brak sił: Bronisława Karpowicz, córka pachołka magistr., 4 dni. Na wyniszczenie: Antonina Paździor, córka wyrobnicy, 5 miesięcy. Spadli z rusztowania i zabili się: Stanisław Gwizdowski, murarz, lat 49; Adam Zającakowski, murarz, lat 24

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Wydziału wielkiego kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Kraków 6 września. Wczoraj o godzinie 4ej po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra **Zyblikiewicza**, w obecności komisarza rządowego p. Ignacego Ostoja **Zabierzewskiego** nadzwyczajne zgromadzenie Wydziału wielkiego tutejszej kasy Oszczędności. Członków obecnych było 26.

Posiedzenie to zwołanem zostało w celu powzięcia uchwały co do usterek i nieprawidłowości wykrytych przez komisyę kontrolującą pod względem manipulacyi kasowej.

Po ścisłem zbadaniu całej sprawy i zlustrowaniu kasy, które trwało przeszło miesiąc, okazało się, że usterki te nie dotyczyły wcale stron prywatnych, które też najmniejszej nie poniosły straty, ale że w skutek nich jedynie fundusz rezerwowy uszczuplony został o 7420 złr. 70 cent. Ubytek ten powstały głównie w skutek niepobrania procentów od niektórych zaliczek na zastaw papierów i fantów, pochodzi, według wyjaśnienia komisyi, z winy zarządu. Dla tego komisya kontrolująca przedstawiła wniosek, aby wezwać dyrektorów kasy, iżby ubytek w ilości 1558 złr. 52 cent. z własnych funduszów pokryli, resztę zaś w ilości 5862 złr. 18 cent. aby z książek kasowych odpisać, ponieważ, zdaniem referenta p. Mendelsburga, złożyły się na tę sumę częścią omyłki, częścią strata w instytucyach finansowych możebna, za które dyrekcya nie jest odpowiedzialną. Drugi wniosek komisyi kontrolującej zmierzał do usunięcia winnych i przeprowadzenia reorganizacyi kasy Oszczędności.

Ponieważ wielu członków nie nabyło dokładnego wyobrażenia o całej tej sprawie w ciągu dyskusyi, pomimo, że ta trwała przeszło cztery godziny, przeto na wniosek p. **Chrzanowskiego** uchwalono: Wydział biorąc do wiadomości z podziękowaniem dotychczasowe działanie komisyi, poleca, aby komisya kontrolująca zażądała piśmiennego objaśnienia od dyrekcyi co do każdego w szczególności punktu nieprawidłowości, które komisya wskazała, a następnie, aby komisya wnioski swoje przedłożyła Wydziałowi wielkiemu.

Z dyskusyi przytoczyć wypada tylko uwagę p. **Rydzowskiego**, który oświadczył się przeciw odpisaniu sumy 5862 złr. 18 cent, gdyż należy postarać się o ściągnięcie jej od stron od których nie pobrano procentu, lub pobrano mniej, niż się należało.

Dla uspokojenia wystawców inwentarza żywego możemy donieść, że transport koni, wołów itp., przeznaczonych na wystawę krajową, odbywać się będzie w wagonach wcale jeszcze nie używanych do transportów tego rodzaju. Wagony te oddały zarządy dróg żelaznych komitetowi wystawy do rozporządzenia. Nie ma więc żadnej obawy, ażeby bydłu na wystawę przeznaczonemu groziło niebezpieczeństwo zarazy. Bydło rogate, oraz owce i kozy przeznaczone na wystawę, zaopatrzone być mają certyfikatem zdrowia i pochodzenia wedle postanowienia § 15 ustawy z 29go czerwca r. 1868, bez którego bezwarunkowo wykluczone będą od wystawy.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów		Lwów-Brody-Podwołoczys.		Razem	
1877	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 21 do 31 sierp.	324,694	44	87,488	94	412,183	38
Od 1go stycznia do 20 sierpnia	5,905,125	57	1,553,807	48	7,458,933	05
Razem	6 229,820	01	1,641,296	42	7,871,116	43
1876	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 21 do 31 sierp.	252,709	91	61,249	96	213,959	87
Od 1go stycznia do 20 sierpnia	4,555,056	38	1,204,040	89	5,759,097	27
Razem	4,807,766	29	1,265,290	85	6,073,057	14

Wiedeń 5 września.

△ **Okowita.** Wiedeń, 5 września. Przy braku wszelkiego interesu utrzymuje się nominalna cena 31·75 złr. **Peszt**, 4 września. —·— **Wrocław**, 4 wrześ. w miejscu 50·80 mrk. ofiarowano, na wrześ. 50·10 płacono, na grudzień-styczeń 49·20 mrk. płac. **Szczecin**, 4 września w miejscu 51·50 mrk., na wrześ.-paźdz. 50·50, na kwiecień-maj 51·40 mrk. **Berlin**, 4 września w miejscu 52·80 mrk., na wrześ. 52·60, na wrzesień-październik 52·20, na kwiecień-maj 52·20 mrk. Tendencya bez widocznej zmiany.

Nafta. **Wiedeń**, 5 wrześ. z dworca 10·75 złr. za 50 kilo. **Brema**, 4 wrześ. 12·90 mrk. **Hamburg**, 4 wrześ. w miejscu 12·70 mrk., na wrześ. 12·70, na paźdz.-grudz. 13·35 mrk. **Antwerpia**, 4 wrześ. 34. **Nowy Jork**, 4 wrześ. $13^7/_8$, w Filadelfii $13^3/_4$. Tendencya ustala się coraz więcej w małej zwyżce.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 1go lipca
1877 roku . . . . złr. 4,620,829 c. 91
Od 1 lipca do 31 sierpnia 1877 r.
złożono . . . . złr. 488,954 c. 83
Razem 5,109,784 c. 74
Od 1 lipca do 31 siepnia 1877 r.
zwrócono . . . . złr. 524,298 c. 93
Stan wkładek d. 31 sierpnia
1877 roku . . . . złr. 4,585,485 c. 81

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go wrześ.

HOTEL VICTORIA. Książę Czetwertyński z Wołynia, K. Chłapowski z Poznania, bar. M. Gautier z Wołynia, bar. Buon z Paryża, hr. W. Dzieduszycka ze Lwowa, P. Lachnicki z Podola, A. Schütz z Kongresówki, S. i E. Doliwa z Warszawy, Wład. Słubicki z Kongresówki, K. Böttcher z Bremy.

HOTEL KRAKOWSKI. Dr I. Baranowski z familią z Warszawy, W. Wolański ze Lwowa, W. Straszewski z Rzeszowa, Wład. Piotrowski z Kijowa, J. Cieniechowicz z Sandomirza, T. Pieniążek z Opawy, W Siemiński z Warszawy, E. Donimirska z Poznania, T. Adamowski z Warszawy.

NADESŁANE. (2244-1-4)

Zwraca się uwagę na ogłoszenie księgarni K. Wilda we Lwowie zawarte w dzisiejszym Nrze.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 września wieczór. Mac-Mahon był dziś na ćwiczeniach wojskowych w departamencie Loary, a jutro rano powróci. Ajencya Havasa donosi: **Thiers** był wczoraj jeszcze zdrów aż do końca śniadania o godz. $12^1/_2$ w południe i wtedy tknięty porażeniem utracił mowę. W ciągu 20 minut nastała zupełna bezprzytomność, która do śmierci nie ustąpiła. Dzienniki bez wyjątku wyrażają ubolewanie swoje z powodu śmierci Thiersa. *Monitor* sądzi, że w skutku obchodu pogrzebowego marszałek Mac-Mahon ociągnie o kilka dni podróż w stronę południowo zachodnią kraju.

Bukareszt 4 września. Jenerał **Aurelian** mianowany został ministrem robót publicznych. **Bratiano** udał się do Magurelli do księcia.

N. fr. Presse wciąż zatrudnia się jeszcze sprawą adresu sejmu lwowskiego, ale na to jedynie, aby się rozwodzić nad *Czasem* i partyą krakowską, a raczej, aby módz — stosownie do planu intrygi — kilkakrotnie nazwać nasz dziennik i posłów krakowskich „stronnictwem feudalnem, sprzyjającem Rosyi“. Widziano nieraz nadużycia dziennikarstwa, które wstręt i oburzenie wywoływały, ale niezawodnie jednym z najwymowniejszych dowodów, jak dalece dziennikarstwo niesumienne zdolnem jest lekceważyć publiczność i najgrawać się z czytelników, pozostanie ten fakt, że utworzyło się *consorcium* publicystyczne, które śmie wmawiać i twierdzić, że obecnie prócz świętojurców, istnieje w Galicyi, i to w Krakowie, stronnictwo sprzyjające Rosyi! Ażeby mieć odwagę wypowiedzenia i podtrzymywania przez miesiące podobnego *absurdum*, nie dosyć nieuczciwości i bezczelności, trzeba jeszcze mieć wielki zasób pogardy dla własnych czytelników i nieograniczoną wiarę, że największa niedorzeczność znajdzie zawsze pewną liczbę głupców, gotowych jej uwierzyć.

Dymisya jen. Mollinarego stała się faktem; organa półurzędowe tłumaczą ją nieporozumieniem z rządem węgierskim, które nie dało się usunąć. Miejsce jego ma zająć głównodowodzący na Morawie jen. Franciszek Filipowicz, rodem Kroat i przekonaniami politycznemi, w czem upatrują nadzieję, że zmiana ta nie będzie dotkliwą dla ludności słowiańskiej. Jest także mowa o poddaniu Pogranicza wojskowego wprost pod władzę bana kroackiego, podczas gdy dotąd gubernatorem tej prowincyi był głównodowodzący. w Zagrzebiu. Równocześ ie więc z usunięciem się jen. Mollinarego, władza jaką posiadał, zostanie ograniczoną. Dzienniki austryackie stwierdzając konieczność ustąpienia jen. Mollinarego, przyznają mu jednak wielkie zasługi dla dobra monarchii i oddają hołd jego patryotyzmowi, węgierskie zaś nie odznaczają się taką bezstronnością, w oczach ich bowiem główną winą jenerała jest jego zgodność i sympatye ludności słowiańskiej.

W Peszcie przyszło do starcia między ministrem skarbu a municypalnością. P. Szell odebrał gminie prawo ściągania podatków w jej okręgu administracyjnym i polecił tę czynność urzędnikom rządowym płatnym z kasy miejskiej. Powodem tego ostrego środka, który wywołał rozdrażnienie w stronnictwie przeciwnem rządowi, były niektóre nadużycia ze strony zarządu miasta. Minister wykrywszy takowe chwycił się najenergiczniejszego środka, bacząc przedewszystkiem na dobro stolicy.

Śmierć Thiersa nagła i nieprzewidziana, nie omieszka wpłynąć na potrzebę organizacyi na nowo stronnictw opozycyjnych, lubo kadry opozycyi istnieją jeszcze od 18 maja. Rząd chcąc rozbroić niechętnych, sam podniósł myśl pogrzebu na koszt skarbu publicznego, aby miał prawo zajęcia się paradą i niedopuszczenia demonstracyi przeciw sobie wymierzonej. Mac-Mahon przerwał z powodu tego pogrzebu objazd departamentów i przybył do Paryża. Nie przewidywał Thiers za życia, aby około zwłok jego odbywała się jeszcze walka stronnictw; gdyby to przewidywał, byłby jeszcze więcej o sobie trzymał; ale nie on pierwszym jest, około którego zwłok walka się toczy. Znacznie mniejsi, nawet bardzo mali znaleźli się już w takim wypadku, że ich każda strona za swego brała, i nie on jeden, którego śmierć wyzyskiwaną była. Minister Ludwika Filipa na czele republikanów — toć gotów kiedyś Gambetta iść ręka w rękę z hr. Paryża. Bywało i to już nieraz.

Nie wiemy, czy rząd dostanie do rąk papiery po Thiersie pozostałe, ale mógłby się z nich dowiedzieć, że republika znajdowała silne poparcie u gabinetu berlińskiego, który jej potrzebuje, aby można od czasu do czasu wichrzyć Francyą przez podżeganie przeciw sobie stronnictw. Thiers korespondował z posłem niemieckim ks. Hohenlohe, z jenerałem Manteuffiem, szefem kancelaryi cesarskiej w Berlinie, od którego przed śmiercią otrzymał list zachęcający go do wytrwania w obronie republiki! A jednak ten sam Manteuffel zawsze nienawidził konstytucyi i był głównym popieraczem związków rosyjsko-pruskich.

Donieśliśmy już o dobrym stanie zdrowia Ojca Ś. wobec wieści rozpuszczanych z Wiednia przez tameczne organa antikatolickie o niebezpiecznym stanie jego zdrowia. Był to jednak tylko wpływ gorąca. *Pol. Corr.* podaje z Rzymu wiadomość z d. 2 b. m., że Papież znów ma się lepiej i w sobotę przyjmować będzie pielgrzymów z Angers, a spodziewają się, że odprawi d. 21 albo 24 b. m. konsystorz.

Prezes Izby włoskiej deputowanych Crispi wybiera się w podróż do Paryża a potem odwiedzi w Berlinie prezesa parlamentu niemieckiego Bennigsena, z którym się porozumiewał już za jego w Rzymie pobytu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6go września (*pryw.*) Deputowany do Rady państwa, bankier **Ladenburg**, umarł. Hr. **Arnim** przybył tu wczoraj z Karlsbadu. — Kluby są zawsze jeszcze w niezgodzie z sobą ze względu na obrady nad reformą podatków. Zdaniem *Presse,* w każdym razie dzisiaj rozpoczną się rozprawy ogólne.

Wiedeń 6 września (*pryw.*) *Tagblatt* zamieszcza depeszę z **Szumli**, która donosi: Mehemed **Ali** rozbił brygadę rosyjską pod Pisanką, obsadził Kadikiej, przebył Łom pod Bożysną, zajął Obretenik. Przednia straż Mehemeda Alego posunęła się o dwie godziny drogi od Bieli. Mehemed Ali wykonał przeto olbrzymi zwrot i marsz przyśpieszony, w skutku czego główna armia turecka oparta o Ruszczuk, stoi między Dunajem a armią rosyjską w tyle po za główną kwaterą rosyjską w odległości 10 mil od Górnego Studzienia. *Presse* donosi z **Bukaresztu**, że na całej linii od Ruszczuka do Osman-Bazaru uporczywa wre walka. Tenże dziennik donosi z **Belgradu**, że akcya Serbów ma być tłumaczona misyą narodową i już zapobieżono, aby akcyi tej nie poczytano za *casus belli.* Artykuł wstępny *Pressy* przygotowuje umysły, że przyjdzie do drugiej na przyszły rok kampanii i kładzie nacisk na niemożność interwencyi pokojowej w obecnym przebiegu wojny.

Wiedeń 6 września (*pryw.*) Według nadeszłych tu doniesień prywatnych, główna kwatera rosyjska przeniosła się wczoraj z Górnego Studziena do Bułgarenów (na zachód) w skutku posuwania się wojsk Mehmeta Alego.

Paryż 5 września. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie ministra Fourtou do marszałka Mac-Mahona, w którym stoi: Skoro dowiedziałeś się Marszałku Prezydencie o nieprzewidzianym zgonie Thiersa, pierwszą Twą myślą było, że państwo winno oddać uroczyście cześć pamięci Twego sławnego poprzednika. Przeszło pół wieku Thiers był zaszczytem Francyi i służył jej. Jako pisarz, mówca, polityk, pierwsze zajmował on miejsce. Nazajutrz po naszych klęskach postawiony na czele rządu; patryotyzm jego dorósł wysokości najtrudniejszego i najboleśniejszego zadania. Francya nie byłaby zdolną zapomnieć takich wspomnień. Nadto powinnością jej jest, oddać Thiersowi nad grobem wszystką cześć, jaką winien kraj tym, których uważał za godnych do rozkazywania mu, a jestem pewny, że wszystkie stronnictwa przystąpią do tego objawu sprawiedliwości i wdzięczności. Minister przeto wnosi, aby pogrzeb Thiersa odbył się za powodem i na koszt państwa.

Paryż 5 września. Manifest lewicy senatu do narodu podnosi zasługi Thiersa i przy tej sposobności wzywa Francyę, aby w wyborach objawiła swoją wszechwładną wolę zgodnie i wytrwale. Manifest zaleca republikę liberalno-konserwatywną.

Londyn 6go września. Bióro Reutera donosi z **Konstantynopola**: Według depeszy z **Szumli** z d. 5 b. m., korpus rasgradzki przekroczył Łom i w pochodzie na Bielę, dotarł do wsi Obretnik.

Petersburg 6 września. Donoszą z **Górnego Studzienia** d. 4 b. m.: Jenerał Imeretyński donosi o zdobyciu **Łowczy** d. 3go b. m. po 12-godzinnym boju Turcy stawiali bardzo wytrwały opór. Straty nie są wiadome. Jenerał Hasgildżajew jest raniony; bohaterem tego dnia był Skobelew II.

Petersburg 6 września. Donoszą z Górnego Studzienia d. 5 września: Wczoraj 17 taborów z Ruszczuku i Rasgradu uderzyło na **Kadikiej** i chwilowo obsadziło go, ale wyparto je ztamtąd z wielką stratą; z naszej strony 7 batalionów, 8 sotni kozaków i 22 dział było w ogniu. Strata Rosyan wynosi około 30 zabitych i 150 ranionych; dowódzca pułku ukraińskiego pułkownik Nemira otrzymał kontuzyę w głowę.

Konstantynopel 5 września. W wąwozie Szybka toczy się bój uporczywy. Wszystkie korpusy tureckie prowadzą dalej ruchy zaczepne. Dawniejsi dowódzcy w wąwozie Szybka, którzy opuścili stanowiska swoje, nie stawiając dostatecznego oporu, aresztowani i stawieni będą przed sądem wojennym.

Konstantynopel 5 września. Doniesienie urzędowe: Sułtan postanowił, aby sąd wojenny dopiero po ukończeniu wojny zebrał się dla wydawania wyroków; wśród tego Abdul Kerim, Redif i inni oskarżeni mają być tymczasowo przewiezieni na wyspę Lemnos i tam przebywać będą. **Essad** bej mianowany jest posłem w Wiedniu. Z teatru wojny nie ogłoszono żadnej depeszy urzędowej.

Kursa. **Wiedeń** 6 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·30 — Renta srebrna 67·20. — Losy z r. 1860 112·50. Akcye Banku Narod. 850. — Akcye kredytowe 201·25 — Londyn 119·25. — Srebro 104·45 — Napoleony 9·56— — Lombardy 68·75 — Losy z r. 1864 132·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 247·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·25. — Akcye kolei węg. północ wschod. 110·50. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 90·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 78 —. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 108·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 113 — — Listy zastaw. hipoteczn. 90·25. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 58·65 — Ruble 122·75

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(2260)

Z powodu przeniesienia zwłok
ś. p.

Franciszka Szczepańskiego

z grobu tymczasowego do nowego,
odbędzie się
w Piątek dnia 7go września b. r.
o godz. 10 zrana

Msza ś. żałobna

w kaplicy na cmentarzu,
na którą to mszę świętą żona ś. p. Szczepańskiego zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

Ktoby miał do sprzedania

za umiarkowaną cenę lub do wydzierżawienia na kilka lat **Willę z ogrodem owocowym** (jeżeli być może z kilku morgami gruntu) tuż pod Krakowem albo na przedmieściu, raczy nadesłać adres i opis na ręce Wgo prof. *Walczaka*, Plac Szczepański L. 329. (2255-1-2)

Znany Koncertant

udziela **lekcyj** muzyki w zakresie wyższego muzykalnego wykształcenia. — Wiadomość w księgarni Krzyżanowskiego.
(2254-1-3)

Realność 50 morgów ziemi z budynkami do sprzedania. — Wiadomość u p. G. Kłosowskiego w Kalwaryi Zebrzydowskiéj. (2258)

Upraszam pana **Henryka Winiewicza** o podanie mi obecnego miejsca pobytu celem uregulowania wiadomego mu interesu.
Franciszek Rziwnacz,
(2257-1-3) księgarz w Pradze czeskiéj.

Adjunkt gospodarczy.
Młody człowiek, który uczęszczał na 2 wyższe zakłady gospodarcze, następnie miał posadę w słynnym majątku w Galicyi jako adjunkt gospodarczy, obecnie zaś znajduje się w obowiązku w bardzo znacznym majątku w Morawii i najlepszemi świadectwami wykazać się może, poszukuje posady jako adjunkt gospodarczy. Obeznany jest dokładnie z pojedynczą i podwójną buchhalteryą, praktycznem i teoretycznem pędzeniem spirytusu i sernictwem.— Włada językiem polskim, niemieckim i czeskim.
Bliższa wiadomość pod **Pflug** poste restante **Napagedl, Mähren.** (2256)

Garbnik dębowy.

Opłatne oferty znacz **N. 1332** przyjmuje Biuro ogłoszeń **Rudolfa Mossego w Wiedniu.** (2164)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1go lub 15go października r. b. — Łaskawe zgłoszenia w **aptece** Wielmożn. **Stanka** w **Bielsku.** (2141-3-3)

Lasu 10 morgów

do budowli zdatnego, blisko stacyi Bobowa, **jest do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli **Edward Skirliński w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262. (2137-2-6)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1628-71-)

Stowarzyszenie dobroczynne

ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich,

przyjmuje wszelkie składki pieniężne, odzież, obuwie i przedmioty potrzebne do nauki, w biurze Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod Nr. 128, na I. piętrze od frontu.
(2209-1-3)

Wielmoż. Panu Julianowi Zubrzyckiemu

dziedzicowi Rabki, składam powtórne moje serdeczne podziękowanie za udzielenie mi kąpieli bezpłatnie. (2259) *X. W. Trocki.*

Kurs w mojéj szkole Froeblowskiéj

rozpoczął się 3 września r. b. Wpisy trwają nieprzerwanie, codziennie od godz. 10éj do 12éj rano i od 3éj do 5éj popołudniu. Bliższe warunki na miejscu.

Helena Blum,
(2208-1-3) ul. Grodzka L. 74

ZAKŁAD MISS BRIÉ

poleca przez przełożoną samą egzaminowane ochmistrzynie. Niemki z **północnych Niemiec**, katoliczki, z dyplomem, doskonale po francusku i po angielsku mówiące, dobrą pianistkę; Niemkę z **północnych Niemiec**, protestantkę, bardzo dobrze wychowaną, doskonale po francusku mówiącą i muzykalną. Francuskie wychowawczynie i pierwsze bony. — W Wiedniu, Lobkowitzplatz Nr. 1, 1. Stiege, 3. Stock. (2165)

W SALONIE MÓD

KLOTYLDY VALLÉT i W. GEBHARDT

dawniéj Ebers,
przyjmują się suknie do roboty.
Ulica Floryańska Nr. 329.
(2152-2-3)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1966-5-)

PARFŁ. PŁEĆ TWARZY PARFŁ.
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
ets
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (756-16-)

Nakładem Wojciecha Manieckiego we Lwowie
wychodzi **Serya druga**

BIBLIOTEKI KAZNODZIEJSKO-POLSKIEJ

zawierającej

KAZANIA I NAUKI

NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ I ŚWIĘTO CAŁEGO ROKU,
wydawanej z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei
przez
ks. Is. Isakowicza i ks. Tom. Dąbrowskiego.

Serya druga obejmie taksamo jak pierwsza 2 tomy druku.

CENA PRENUMERATY:
Na cały rocznik czyli dwa tomy . . . **5 złr. w. a.**
Na jeden tom czyli I półrocze . . . **2 „ 75 ct.**

Przedpłatę można nadesłać przekazem pocztowym, pod adresem podpisanego — albo do Przew. Konsystorza metrop. lwowskiego, który w tym celu został uproszony. (2050-2-5)

Prenumeratorowie mogą jeszcze otrzymać pierwszy rocznik Biblioteki kaznodziejsko-polskiej 2 tomy za 5 złr. które w drodze księgarskiéj kosztują 6 złr.
Wojciech Maniecki, we Lwowie, ulica Grodzickich L. 4.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Z powodu, iż na nadzwyczajnem ogólnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, wyznaczonem na d. 1 września 1877 r., nie zebrała się wymagana według §. 54 statutu liczba Akcyonaryuszów, celem powzięcia prawomocnéj uchwały o zmianie statutu — rozpisuje się niniejszem na podstawie tegoż §. 54 ponowne

nadzwyczajne ogólne Zebranie

Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

w d. 29 września b. r. o godzinie 11éj przed południem w Krakowie, w lokalu Banku pod **L. 19 Gm. I.** (Rynek główny) odbyć się mające.

Porządek dzienny:
Wnioski Rady Zawiadowczéj względem redukcyi kapitału zakładowego przez skup Akcyj Banku, jakoteż względem odnośnych zmian statutu.

Aby mieć głos na ogólnem Zebraniu trzeba posiadać najmniéj 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa, każde 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa dają jeden głos.

Każdy Akcyonaryusz życzący sobie wykonywać prawo głosowania na ogólnem Zgromadzeniu, winien przynajmniéj na dni 14 przed 29 września b. r. złożyć posiadane przez siebie akcye zakładowe lub akcye pierwszeństwa do kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, w zamian ktorych otrzyma kartę wejścia na ogólne Zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyj. Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na ogólne Zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie d. 14go września b. r. w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych. (2206)

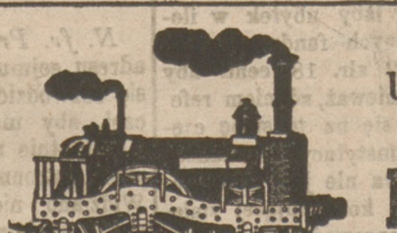
Kraków dnia 3 września 1877 r.

Dyrekcya Banku Gal. dla Handlu i Przem.

(Przedruk nie będzie płaconym).

---

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 4287 z r. 1877. (2210-1-2)

Obwieszczenie

Z dniem 1 października 1877 r. wejdą w życie nowe taryfy zbożowe dla ruchu między stacyami kolei Kursko-Kijowskiéj i Kijowsko-Brzeskiéj z jednéj strony, a stacyami austryackiemi z drugiéj; temsamem znoszą się pewne pozycye frachtowe obecnie obowiązujące, a w taryfie bliżéj oznaczone.

Egzemplarzy téj taryfy dostać można w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 1go września 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Mając kilkoletnią praktykę przy szkołach publicznych, mianowicie żeńskich oraz pensyonacie, znając dokładnie metodę udzielania języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego — obecnie życzę sobie przyjąć miejsce prywatne w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w domu p. *Harajewicza* przy ul. Bernardyńskiéj w Krakowie.
(2158-2-3) **Marya Kamińska.**

Niniejszém mam zaszczyt Szanownych Rodziców i Opiekunów zawiadomić, iż przyjmując jak lat poprzednich, tak Panów Akademików, jak uczni gimnazyalnych na stół i stancyą, podejmuję się równie przygotowania do wszelkich egzaminów wstępnych. — Obecnie sprowadziłem do domu mego francuza, wprost przybywającego z swej ojczyzny; nie umiejącego jednego słowa po polsku, ażeby tenże nie tylko teoretycznie, języka tego wykładał, ale zarazem i ciągłą utrzymywał w nim rozmowę. Przybyły do mnie francuz będąc człowiekiem wyższego wykształcenia, może zarówno przygotować każdego młodzieńca do egzaminów wstępnych do wszystkich szkół francuskich, i słuchania w tymże języku przedmiotów. Adres mój: Róg ulicy Kopernika i Podwala Nr. 43, Isze piętro. (2247-3-3)
Wład. Strażyński.

Rządca ekonomiczny

będąc 17 lat zajęty gospodarstwem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje przed lub po Stym Michale b. r. samoistnej posady, jako rządca lub Administrator większych dóbr. Na żądanie może złożyć kaucyę. Włada dobrze językiem polskim, niemieckim i słowiańskim, i wolny jest od służby wojskowéj. Oraz obznajmiony z gorzelnictwem, krochmalnią, chodowaniem chmielu, lnu, i t. d. Adres: **S. 10** poste restante **Słotwina** pod Brzeskiem. (2245-2-4)

Folwark na sprzedaż

w Łukawcu, składający się z 72 morgów obszaru w jednym kawałku i budynków dostatecznych w dobrym stanie. Przy gruncie może zostać 2,000 złr. Bliższe szczegóły na miejscu pod adresem **B. B.** w **Łukawcu** ost. p. Lubaczów. (2126-3-3)

Z okazyi i na pamiątkę

Wystawy Lwowskiéj 1877 r.

wyjdzie:
Katalog dzieł treści naukowéj w językach polskim, francuskim i niemieckim, z uwzględnieniem szczegółowem **Pedagogiki, Wychowania** i **Szkolnictwa** (a pominięciem dzieł treści ściśle teologicznéj, prawniczéj i medycznéj).

Katalog ten **ułożony w sposób zupełnie nowy i praktyczny,** a obejmujący około 25 arkuszy w dużéj 8ce będzie bardzo pożądanym **przewodnikiem w wyborze i kupowaniu dzieł treści naukowéj.** Znaczna część dzieł w tym katalogu ogłoszonych jest podana po cenach **bardzo zniżonych.**

Zgłoszenia o ten, jako i inne katalogi przyjmuje już teraz **księgarnia Karola Wilda we Lwowie,** ulica Halicka Nr. 21. (2243-2-4)

Taż księgarnia wyda w ciągu trwania Wystawy Lwowskiéj swój **Katalog dzieł z gałęzi rolnictwa i leśnictwa** itd. (w znacznéj części po cenach bardzo zniżonych).

Medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki

Dr. K. Malinowski Ochabowicz

po kilkomiesięcznym pobycie przy szpitalu i na klinikach wiedeńskich, **osiadł stale w Bochni.** (2146-3-3)

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28,
przyjmuje zamówienia na
oryginalne
gatunki zbóż do siewu, jakoto:
Pszenicę frankensteinską, probsteiską, banacką i podelską,
Żyto probsteiskie, zelandzkie
Niemniéj krajowéj produkcyi:
Żyto montańskie, Pszenicę banacką galicyjską ostkę. (2067-3-3)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1712-12-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.
1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 6 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 20	59 25
Dukat holeuderski ważny . „ 1 „	5 62	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 62	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 75
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 25	104 75
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczką krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za100 zł.wa.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	87 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 5 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 25	64 40
5 „ „ „ srebr.	66 05	67 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	— —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	75 75	76 25
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	74 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 —	98 15
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	86 —	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
$5^1/_2$ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. . spłacal. w 33 latach .	88 50	88 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	— —	139 —
6 „ Banku gal. hipot. .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	319 —	321 —
„ „ „ 1854 .	108 25	108 75
„ „ „ 1860 .	112 —	112 25
$^1/_5$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 --	132 50
„ prem. pożyczki węg.	77 50	78 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	30 25	30 75
„ „ Klary . . .	29 25	— —
„ hr. St. Genois . . .	33 50	33 75
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 25	27 75
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 25	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, ,	851 —	853 —
Zakładu kredytowego . .	200 25	200 50
Żeglugi parow. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1915	1920
„ rządowej fr. a. . .	270 75	271 25
„ zachod. c. Elżbiety .	176 25	176 75
„ Południowej . . .	69 —	69 50
„ Galicyjskiej	246 75	247 —
„ Czerniowieckiej . .	109 50	120 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 —	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 25	110 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 25	114 75
„ Koszycko-Bogumił. .	108 —	108 50
„ Siedmiogrodzkiej .	99 50	100 —
„ Cisańskiej	194 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 —	113 50
„ Franciszka Józefa .	129 50	130 —
Banku anglo-austryackiego	89 75	90 25
Zakładu kredytowego węg.	190 —	190 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 —	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 25	71 75
„ państwowej 500 fr.	152 —	154 —
Emisya z r. 1867 .	145 —	145 25
„ południowej 500 fr.	106 —	106 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 75	77 25
Emisya z r. 1867 .	75 75	76 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 —	— —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 68	5 69
„ dukat na wagę	5 69	5 71

	płacą	żądają
Napoleondory	09 55	09 56
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 74	09 77
Srebro	104 50	104 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	1 22⁵⁰	1 23
Lwów 5 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 58	5 68
„ cesarski	5 65	5 75
Półimperyał rosyjski . .	9 62	9 82
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 22	1 24
Marki (100)	58 25	59 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 30	86 25
„ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 70	90 60
Obligi indemn. bez kupon.	84 70	85 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 —	248 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	121 50
„ Banku hipot. gal.	237 —	240 —
Warszawa 4 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	80	— —
„ „ nowe . .	96 35	96 65
kupon . .	100	— —
„ likwidacyjne . . .	— —	— —
kupon . .	$104^1/_2$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“; Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.